

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2012

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2012 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: + 48 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

Na konwencji w Put-In-Bay w dniu 03.09.1908 roku, Henry Clay Rockwell wygłosił wykład „Duchowa kultura, albo rozwój siły duchowej”. Skrót tego przemówienia można znaleźć w Reprintach na stronie 4245, zaś pełen jego zapis znalazł się w „Raportach Konwencyjnych” z roku 1908.

Rockwell był członkiem komitetu redakcyjnego „Strażnicy” w chwili, gdy Pastor Russell zmarł w 1916 roku. Opuścił Towarzystwo w roku 1917 i stał się jednym z dyrektorów Pastoral Bible Institute a następnie członkiem komitetu redakcyjnego The Herald w 1918 roku. Jego wykład z 1908 jest inspiracją dla niniejszego numeru. Wiele rzeczy, które czynimy dla zachowania zdrowia fizycznego, ma swoje odpowiedniki w obszarze zdrowia duchowego. Artykuł „Jedzenie i picie” omawia kwestię źródeł naszego pożywienia, ponieważ ma to znaczący wpływ na nasze zdrowie.

Rozważania zatytułowane „Chodzenie z Bogiem” pokazują, jak często czasownik „chodzić” jest używany w Biblii w celu opisanego procesu naśladowania Boga. W dzisiejszych czasach poświęceni Chrześcijanie chodzą wąską ścieżką wiodącą do życia; świat będzie szedł po „gościńcu świętobliwości” w czasie Królestwa.

Mimo, że aktywność fizyczna ma istotny wpływ na zdrowie „Odpoczynek” jest równie ważny. Zasada ta jest prawdziwa również w naszym życiu duchowym. Jak napisano w Liście do Hebrajczyków, lud Boży wchodzi do odpoczenia, którego starożytni Izraelici nigdy nie doświadczali.

„Nauka” jest równie ważna dla mózgu, jak wysiłek fizyczny dla organizmu. Jesteśmy w szkole Chrystusowej, aby uczyć się o Bogu.

„Radość” może nie być uznawana za kwestię zależną od wyboru, ale taką jest. Podobnie jak stres ma szkodliwy wpływ na zdrowie, tak radosne usposobienie poprawia je.

„Kąpiel” opisuje naszą potrzebę nieustannego oczyszczania się z grzechu. Wymaga to od nas przede wszystkim rozpoznania i uznania naszego grzesznego stanu. Jedno zdarzenie w życiu Dawida stanowi dla nas pouczający przykład w tej kwestii.

W artykule „Światło słoneczne” autor opisuje, w jaki sposób Bóg i Jezus są porównywani do słońca

oraz wskazuje, że my powinniśmy stawać się do nich podobni.

Zakończymy niniejsze wydanie artykułem „Ćwiczenie zmysłów”, który jest rozważaniem, w jaki sposób rozwijamy nasze zmysły w miarę jak przechodzimy ze stanu „dzieci w Chrystusie” do pełnej dojrzałości

Obyśmy nadal wykonywali te czynności, które zachowają nas w duchowym zdrowiu.

Maj/Czerwiec 2012

Na początku...	3
Jedzenie i picie	4
„Spożywanie” słowa Bożego, „picie” wody prawdy	
Chodzenie z Bogiem	8
Podążanie wąską drogą	
Odpoczynek	11
Odpoczynek sabatu i jego znaczenie	
Uczenie się	14
W szkole Chrystusowej jesteście całe życie	
Radość	17
Mamy wiele powodów do radości	
Kąpiel	20
Oczyszczenie ze złych uczynków	
Światło słoneczne	23
Bóg i Jezus to prawdziwe źródło światła i życia	
Ćwiczenie zmysłów	25
Rozwijanie duchowych zmysłów wymaga ćwiczeń	

Jesteś tym, co jesz

Jedzenie i picie

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni — Mat. 5:5

Aby zachować dobre zdrowie, należy dbać o wiele rzeczy, między innymi o to, aby mądrze się odżywiać. W książce z roku 1826 Anthelme Brillat-Savarin napisał: „Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś”. W ten sposób chciał powiedzieć, że to, co jemy, wpływa na stan naszego zdrowia i umysłu.

Współczesna adaptacja telewizyjna tego stwierdzenia powstała w 2004 roku; twórca filmowy Morgan Spurlock założył, że będzie jadał śniadania, obiady i kolacje wyłącznie w jednej sieci oferującej jedzenie fast-food; dodatkowo będzie jadał wszystko z menu co najmniej raz, będzie jadał na swoim talerzu i w przypadku jeżeli obsługa zaproponuje mu powiększenie danego zestawu, będzie wyrażał na to zgodę. Morgan Spurlock udokumentował na filmie swoją trzydziestodniową przygodę, podczas której przytył z nieco ponad osiemdziesięciu trzech do dziewięćdziesięciu czterech i pół kilogramów oraz nabawił się kilku problemów zdrowotnych. Jego film dostał nominację do nagrody filmowej. Powrót do wagi sprzed eksperymentu zajął mu ponad rok.

Jedzenie to jak tankowanie samochodu, daje nam energię potrzebną do życia. Jeżeli pozbawimy organizm jedzenia, szybko utraci zdolność poprawnego funkcjonowania. Nie spowoduje to natychmiastowej śmierci; młody, zdrowy organizm może wytrzymać bez jedzenia około pięć, sześć tygodni.

Jedzenie jednak jest różne. Mimo że liczba kalorii w puszcze napoju gazowanego jest prawie taka sama jak w porównywalnej ilości soku owocowego, składniki odżywcze w tych napojach są zupełnie inne. Jeżeli człowiek decyduje się spożywać wyłącznie „puste kalorie”, musi się liczyć z konsekwencjami.

Pokarm duchowy

Podobnie rzecz się ma w przypadku nowych stworzeń duchowych. Prorok Jeremiasz napisał: „Ilekróć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego

serca (...)” (Jer. 15:16). Kiedy spożywał Boże „słowa” był szczęśliwy. Wiele słów pochodzących z innych źródeł może nas sporadycznie zachwycać, ale podobnie jak w przypadku „pustych kalorii”, słowa te nie zapewnią nam składników niezbędnych do tego, aby radowała się nasza dusza. Taką wartość dostarcza wyłącznie słowo Boże.

W Objawieniu zostało napisane, że apostoł Jan ma wziąć i zjeść książeczkę. „Wziąłem [Jan] więc książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w ustach moich jak słodki miód; a gdy ją zjadłem, żołądek mój pełen był gorzkości” (Obj. 10:10). Charles Russell (1852-1916) podał następujące wytłumaczenie tego zapisu:

„Posłannictwo dotyczące Królestwa Michała, stopniowo odkrywające swą treść poczynszy od 1829 roku, przedstawione jest symbolicznie w Księdze Objawienia (rozd. 10:2,8-10) jako „książeczki”, które nakazano zjeść „mądrym” z „ludu świętego” wyobrażonym przez Jana. Wszyscy, którzy przyjmują te prawdy, doświadczają przeżycia podobnego do tego, które Jan opisał w wersecie 10. Odczuwają ich cudowną słodycz: Ach, błogosławiony! Późniejsze skutki mają jednak zawsze mniejszą lub większą domieszkę goryczy prześladowań. Jednak dla tych, którzy cierpliwie je znoszą aż do końca, ostatecznym rezultatem będzie oczyszczenie, wybielenie i doświadczenie, a przez to przygotowanie Oblubienicy Chrystusowej do wesela i wywyższenia, które nastąpi przy końcu Dnia Przygotowania” (3 Tom Wykładów Pisma Świętego, str. 89).

Prorok Ezechiel miał podobne doświadczenie, jednak bez poczucia gorzkości w żołądku: „I rzekł do mnie: Synu człowieczy! (...) zjedz ten zwój i idź, a mów do domu izraelskiego. (...) Wtedy zjadłem go, a on był w moich ustach słodki jak miód” (Ezech. 3:1, 3). „O, jak słodkie jest słowo twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód dla ust moich” (Ps. 119:103). Spożywanie Bożego słowa oznacza w tym przypadku, że prorok miał zastanawiać się nad treścią słów i „trawić” te przemyślenia właściwie, aby potem móc je przekazać innym. Podobnie, wszyscy którzy liczą

na Boże wskazówki, powinni zastanawiać się nad Jego słowem zapisanym w Piśmie Świętym, poddawać je głębokim przemyśleniom i wreszcie – przekazywać je innym.

Jedzenie jest porównane z nauczaniem w Liście do Hebrajczyków: „Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, kto się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem” (Hebr. 15:12, 13). Podobnie napisał św. Paweł w Liście do Koryntian: „Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie” (1 Kor. 3:2).

Oczywiście nie ma niczego złego w mleku. Bóg obiecał, że wyprowadzi swój lud z Egiptu do kraju mlekiem i miodem płynącym (2 Mojż. 3:8). Mimo że mleko jest smaczne, nie zapewnia organizmowi ani niezbędnego żelaza, ani witaminy C. Paweł wykorzystał symbol mleka wskazując na to, że Koryntianie byli duchowymi niemowlętami, którzy nie byli w stanie pojąć nic poza najprostszą prawdą.

Nie tylko słowa Boga mogą być „spożywane”. Jezus, rzecznik Boga, powiedział, że On również może zostać „spożyty”: „Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie” (Jan 6:53). Werset ten może się wydawać zawiły, kiedy zestawimy go z tym, co powiedział Bóg, kiedy Noe opuścił arkę: „Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm (...); Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego” (1 Mojż. 9:3,4). Prawo nadane przez Boga później zabraniało picia krwi: „Żadnej krwi ani z ptactwa, ani z bydła, spożywać nie będziecie we wszystkich siedzibach waszych. Każdy, kto będzie spożywał jakąkolwiek krew, będzie wytracony spośród swego ludu” (3 Mojż. 7:26,27). Nie zaskakuje zatem, że po tych słowach Jezusa: „(...) wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jan 6:66).

Gdyby ktokolwiek z nich wykazał zainteresowanie, mógłby zapytać: „Wiemy, że nie mówisz dosłownie, więc co masz na myśli?” Gdyby tak zrobili, Jezus mógłby im to wytłumaczyć. W zasadzie Bóg powiedział Noemu: „Jeżeli będziecie pić krew baranka, życie tego baranka stanie się częścią was. Dlatego

nie róbcie tego!” Teraz Jezus mówi: “Jeżeli będziecie pić moja krew, moje życie stanie się częścią was. Dlatego, czyńcie to!”. Wartością dla nas jest nie tylko jego życie i śmierć, jest on dla nas trwałym źródłem życia (Jan 6:48-51, 53-58).

W noc przed swoim ukrzyżowaniem Jezus użył innej metafory, mówiąc: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan 15:5). Tak jak życie fizyczne podtrzymywane jest przez obieg krwi, a życie gałęzi poprzez obieg soków w drzewie, tak nasze życie duchowe trwa tylko wówczas, kiedy jest bezustannie odżywiane przez Chrystusa.

Post

Skoro właściwe odżywianie jest ważne dla zdrowia, czy cokolwiek wiadomo na temat nie jedzenia, czyli postu? Na długo przed Chrystusem, Hipokrates, ojciec zachodniej medycyny powiedział: „Nasze pożywienie powinno być naszym lekarstwem. Nasze lekarstwo powinno być naszym jedzeniem. Ale jeśli gdy jest się chorym, to jak karmić swoją chorobę.” Mówi się, że nie przyjmował uczniów, dopóki sami nie doświadczyli postu. Wiele osób na swoim własnym przykładzie doświadczyło dobrodziejstwa czasowego powstrzymywania się od jedzenia, kiedy ich ciało oczyszczało się ze złogów toksyn.

Wiele wyznań włącza krótkoterminowy post do swojej praktyki religijnej. Między innymi, zwyczaj taki stosują Żydzi. W Dniu Pojednania lud usłyszał: „A to będzie dla was wieczną ustawą; w miesiącu siódmym dziesiątego dnia tegoż miesiąca ukorzycie się i nie będziecie wykonywać żadnej pracy (...)” (3 Mojż. 16:29). Wyrażenie „ukorzycie się” oznaczało, że mają pościć (patrz Psalm 35:13; 69:10; Izaj. 58:3). Post był zewnętrzną oznaką wstrzemięźliwości i pokory, a czasami nawet samochwalczej pobożności.

W przypowieści o Faryzeuszu i celniku (Łuk. 18:9-14) Faryzeusz powiedział: „Poszczę dwa razy w tygodniu”, chcąc zaznaczyć, że jest lepszy od tych, którzy nie poszczą. Jezus powiedział swoim uczniom, że jeżeli zdecydują się pościć, nie powinni się z tym obnosić: „A gdy pościcie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; (...) Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją. Aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz (...)” (Mat. 6:6-18).



Wydaje się, że uczniowie Jezusa nigdy nie pościli, co niepokoiło niektórych z uczniów Jana Chrzciciela: „Wtedy przyszedli do niego uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie poszczą?” (Mat. 9:14). Jezus odpowiedział im na pytanie, ale być może nie w sposób całkowicie dla nich zrozumiały.

Bez względu na przesłanki, post jest indywidualną decyzją każdego człowieka. Dla tych, którzy podążają śladami Pana, nie ma wskazówek odnośnie postu w Nowym Testamencie.

Pragnienie

W Przypowieściach Salomona 25:25 napisano: „Jak zimna woda dla ust spragnionych, tak dobra wieść z dalekiej krainy”. Nic nie gasi pragnienia tak dobrze, jak woda. Kiedy Dawid prowadził bitwę z Filistyńczykami, w pewnym momencie wspomniął o tym, jak dobra jest woda ze studni w Betlejem, nieopodal bramy do miasta. Trzech z jego żołnierzy usłyszało te słowa, opuściło bezpieczny obóz, przedarło się do studni i przyniosło wodę Dawidowi. Dawid był tak zaskoczony gotowością żołnierzy, aby poświęcić swoje życie, żeby przynieść mu tę konkretną wodę, że odmówił jej wypicia, uznając, że jest zbyt kosztowna. Wylał więc tę wodę jako ofiarę dla Pana (2 Sam. 23:15-17).

Życie nie może istnieć bez wody. Można tygodniami żyć bez jedzenia, ale tylko kilka dni bez wody. Większość najwspanialszych miast na świecie powstała przy rzekach, które nie będąc jeszcze zanieczyszczone, zaspakajały potrzeby społeczności.

Pewna grupa ludzi w różnym wieku dyskutowała któregoś dnia nad tym, co ma obecnie największą wartość. Wielu młodych uważało, że elektryczność, jednak gdy przyszła kolej starszej kobiety, powiedziała: „Ja najbardziej się cieszę z tego, że nie muszę iść do rzeki po wodę!”

Gdy Jezus odpoczywał przy studni w wiosce samarytańskiej, rozmawiał z kobietą, która przyszła po wodę. Poprosił ją o wodę, a ona bardzo się zdziwiła, ponieważ Żydzi nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami. Potem Jezus powiedział jej o wodzie, której był źródłem: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Rzecz do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła

i tu nie przychodziła, by czerpać wodę” (Jan 4:13-15). Oto co można przeczytać w komentarzu Jamieson, Fausset & Brown na temat tego fragmentu: „Kontrast tu zawarty ma podstawowy charakter. Określenie ‘ta woda’ odnosi się do ‘tej fizycznej wody i wszystkich przyjemności o przemijającej i ziemskiej naturze’. Pochodzą one z zewnątrz i dotyczą jedynie naszej powierzchowności. Szybko są zużywane i muszą być odnawiane, tak jakby nigdy wcześniej ni były użyte. Nie zaspokajają one w żaden sposób naszych głębszych potrzeb. Tymczasem, ‘woda’ pochodząca od Chrystusa – duchowe życie – jest wydobywana z głębin naszej istoty, przekształcając duszę nie w cysternę, gromadzącą wodę podawaną z zewnątrz, ale w źródło, tryskające, płynące i wyrzucające z siebie wodę, zawsze świeżą, zawsze żywą. Tajemnicą tego życia jest wpływ ducha Chrystusowego. Słowa ‘nigdy nie będzie pragnąć’ oznaczają, że takie dusze mieć będą konieczne zapasy tej wody u siebie”.

Podczas wieczerzy, w ostatnim dniu święta Jezus użył wyrażenia „woda żywa”, jako metaforę dla prawdy, która mogła być objawiona jedynie poprzez Jego osobę: „A w ostatnim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej” (Jan 7:37,38).

Jednak gdzie w Starym Testamencie można przeczytać, że z wnętrza wierzącego popłyną rzeki wody żywej? Nigdzie. Tłumaczenie Companion Bible sugeruje, że zgodnie ze słowami Jezusa, „woda” miała popłynąć z Niego, a nie z wierzących. Grecki oryginał nie zawierał znaków interpunkcyjnych, a zatem ich niewłaściwe użycie może prowadzić do błędnych wniosków. Tłumaczenie powinno zatem brzmieć: „37. A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije, kto wierzy we mnie. 38. Jak powiada Pismo, z wnętrza jego [dawcy, Mesjasza, a nie odbiorcy] popłyną rzeki wody żywej [która będzie dostępna dla wierzących do picia]. Pismo mówi również: „W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości” (Zach. 13:1). Jezus jest tym źródłem. Musimy „pić” wodę „żywą”, która pochodzi z Niego, oraz otrzymać Bożego ducha świętego, jeżeli mamy mieć życie wieczne (Jan 10:10).



Przekształcając wrogów w przyjaciół

W Liście do Rzymian, apostoł Paweł zacytował Przyp. Sal. 25:21,22, pisząc: „Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę” (Rzym. 12:20). Wyrażenie „węgle rozżarzone” pochodzi z greckiego słowa „anthrax”, słowa które pojawia się tylko w tym jednym wersecie Nowego Testamentu. Wszyscy rozumieją, że zapewnienie ludziom nieprzyjaźnie do nas nastawionym jedzenia i picia, jak również okazywanie im innych łaskawych czynów, czy słów, jest dobrą metodą, aby przekształcić ich w przyjaciół. Jakkolwiek kolejny werset jest zagadkowy, gdyż w dosłownym znaczeniu zgarnianie rozżarzonych węgli na czyjąś głowę raczej nie przysporzy nam przyjaciół. Znaczenie tego wersetu powinno być rozpatrywane w kontekście kolejnego: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:21).

Językoznawca greki i jeden z tłumaczy New American Standard Bible, Kenneth Samuel Wuest (1893-1962) zaproponował następujące wytłumaczenie:

„W czasach biblijnych niezbędne było ciągle utrzymywanie paleniska, żeby zapewnić ogień do gotowania i utrzymania ciepła. Gdy ogień gasł, trzeba było pójść do sąsiada po żar, który przenoszony był w specjalnym pojemniku na głowie. Osoba, która dzieliła się swoim żarem, odpowiadała życzliwością na potrzebę. Mając pojemnik wypełniony rozżarzone węglem, można było przenieść ogień powrotem do swojego domu. W ten sposób skrzywdzony okazywał życzliwość za krzywdę.”

Znany brytyjski metodysta, teolog, Adam Clarke (1762-1832) miał inne wytłumaczenie:

„Bardzo prawdopodobne, że werset ten jest metaforą zainspirowaną wytopem metali. Kruszec umieszcza się piecu. Ogień pali się zarówno od dołu, jak i od góry, aby metal stopniał i pozostawiając kożuch żuźlowy, opadł w czystej formie na dno pieca.”

Nie ma wątpliwości, że w kontekście całej wypowiedzi apostoła, zgarnianie rozżarzonych węgli

na głowę nieprzyjaciela, nie ma na celu czynienia krzywdy, ale okazywanie życzliwości.

Biesiadowanie

Mimo że jedzenie jest potrzebne do podtrzymywania życia, jest również jedną z ważniejszych form podtrzymywania relacji towarzyskich. Pierwszego dnia tygodnia apostołowie spotykali się na łamanie chleba (Dzieje Ap. 20:7) i rozmowy o rzeczach im drogich. Mogli jeść w zaciszu swoich domów, a następnie spotykać się, ale tak nie robili. Ostatni posiłek, jaki Jezus spożywał na ziemi był w towarzystwie osób mu najbliższych. Właśnie wtedy powiedział im o przyszłych czasach wielkiej radości, kiedy będzie pił z nimi na nowo z owocu winorośli w Królestwie Ojca (Mat. 26:29).

Mówiąc o drugim przyjściu, Jezus określił siebie jako gospodarza usługującego swoim gościom: „Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał” (Łuk. 12:37). Ta wspinała ilustracja opisuje służących, którzy spotykają się i biesiadują, spożywając prawdę, którą podaje im Pan, który powrócił: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jan 17:17). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości (lub prawdy) są mile widziani przy Jego stole i będą nasyceni! (Mat. 5:6)

W końcu cały świat będzie świętował przy stole w Królestwie: „Pan zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win. (...) Wszchemocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza (...), gdyż Pan powiedział” (Izaj. 25:6-8).

Jakże jesteśmy błogosławieni, mogąc już teraz świętować przy stole Pana i poprzez wiarę widzieć błogosławieństwa królestwa, kiedy to wszyscy spragnieni będą mogli brać darmo wodę żywota (Obj. 22:17).

— Michael Nekora —

Chodzenie z Bogiem

Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował — 1 Jana 2:6.

Dawniej ludzie spędzali większość swojego czasu na zapewnianiu sobie środków niezbędnych do życia. Praca fizyczna była normą. Nie było czasu ani potrzeby na dodatkowe ćwiczenia. Hipokrates (ok. 400 r. p.n.e.) powiedział: „Gdybyśmy mogli dać każdemu człowiekowi odpowiednią ilość pożywienia i ćwiczeń fizycznych, nie za mało i nie za dużo, moglibyśmy znaleźć najbezpieczniejszą drogę do zdrowia.”

Obecna fascynacja ćwiczeniami rozpoczęła się na początku XVIII wieku, wraz z rozwojem ery postindustrialnej. Spowodowane to było rozwojem nowych technologii, które dały niespotykaną dotąd wolność od pracy fizycznej. Miliony ludzi przeprowadziło się z gospodarstw rolnych do miast. Jakość życia poprawiła się na wiele sposobów, za wyjątkiem sprawności fizycznej. Podczas I Wojny Światowej, jedna trzecia rekrutów do armii została uznana za niezdolną do służby. W 1920 roku nastąpiło znaczące pogorszenie się zdrowia, spotęgowane słabym odżywianiem w czasach Wielkiego Kryzysu. Do roku 1950, rozwój telewizji i motoryzacji poważnie zagroził codziennej aktywności fizycznej. Cukrzyca i choroby układu krążenia stały się najczęstszymi przyczynami zgonów. Ludzie coraz częściej oddawali się przyjemnościom nowego stylu życia, najbardziej leniwego w historii człowieka. W 1951 roku, na kilkadziesiąt lat przed erą klubów fitness, Jack Lalanne za pośrednictwem programów telewizyjnych rozpoczął propagowanie procedur treningu siłowego dla kobiet i mężczyzn. Od tego czasu nastąpił szybki rozwój dziedzin takich jak aerobik, podnoszenie ciężarów, trening siłowy, bieganie i innych podobnych konwencjonalnych formy ćwiczeń. Jednak chodzenie jest obecnie jednym z najbardziej popularnych zajęć fitness - pięć razy bardziej popularnym niż jogging. Pismo Święte używa metafory chodzenia, aby zilustrować zasadę naśladowania Boga: „A gdy już było Abramowi dziewięćdziesiąt lat i dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi, i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący; chodź przed obliczem mojem, a bądź doskonały” (1 Mojż. 17:1, BG). Prawdopodobnie

najbardziej znanym przykładem tej biblijnej przeniósni jest werset w psalmach: „Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulęknę, boś Ty ze mną, laska twoja i kij twój mnie pocieszają” (Ps. 23:4).

Wąska droga

Chociaż Chrześcijanie mogą chodzić w celu wykonywania ćwiczeń ruchowych, Pismo Święte przedstawia ważniejszy aspekt tej czynności: wędrówka po wąskiej drodze ofiary jako część życia Nowego Stworzenia: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Efez. 2:10). Choć wędrówka ta czasami bywa niebezpieczna, to jednak daje ona więcej przyjemności niż jakiegokolwiek inny spacer (Ps. 138:7).

Enoch, Noe, Abraham i inni chodzili z Bogiem. Jednak ponieważ czynili to przed złożeniem przez Jezusa życia w ofierze okupu, nie mogli przyjąć chrztu ducha i iść tą samą wąską ścieżką po której my dziś idziemy. Mimo to, ci święci Starego Testamentu otrzymają nagrodę doskonałego ludzkiego życia na ziemi w czasie, gdy rozpocznie się Królestwo (Hebr. 11:39, 40).

Naród żydowski został powołany, aby chodzić z Bogiem, ale nie zawsze tak czynili: „Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i jego będziecie się bać, i jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, jemu będziecie służyć i jego się trzymać” (5 Mojż. 13:5). Gdy Izraelici wykraczali poza to przykazanie, spotykała ich kara. Uczniowie Jezusa i inni członkowie pierwotnego kościoła byli pierwszymi, którzy otrzymali Ducha Świętego i mogli chodzić wąską drogą: „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” (Rzym. 6:3-4). Ci, którzy otrzymali ducha świętego rezygnują ze swojego prawa do przyszłego, ziemskiego życia, ożywają w Chrystusie. Oni poświęcili swoje życie by służyć swemu niebiańskiemu Ojcu, aby być posłusz-

nym Jego przykazaniom, Jego nakazom i prawu miłości (Rzym. 12:1,2). Sposobność kroczenia wąską drogą podczas obecnego Wieku Ewangelii jest ograniczona. Mogą nią iść jedynie ci, którzy są skłonni zaakceptować przywództwo Jezusa i naśladować Go na ścieżce ofiary i cierpienia, które prowadzi do śmierci: „A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują” (Mat. 7:14). „Nie lękaj się cierpienia, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dzieśnięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10).

Św. Jan powiedział, że chrześcijanie nie mają miłować rzeczy z tego świata (1 Jana 2:15,16). Ich myśli i czyny muszą być ukierunkowane na Boga i Jezusa. Muszą patrzeć na Pismo Święte, szukając w nim kierownictwa w czasie swej wędrówki po świecie ciemności: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps. 119:105).

Chodzenie wiarą. Mamy powiedziane, że wiara jest „pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” (Hebr. 11:1). Piszący o wierze charakteryzują ją w kategoriach zaufania, pewności, że to, co jest powiedziane, jest prawdą. W czasach proroków Bóg komunikował się ze swymi wiernymi poprzez sny, wizje i słowa aniołów (Hebr. 1:1). W przypadku Izraela, Bóg prowadził ich przez pustynię w widzialny sposób, za pomocą obłoku w dzień i słupa ognia w nocy (2 Mojż. 13:21). Bóg również przekazywał im swe Słowo za pośrednictwem posłańców, takich jak Mojżesz (2 Mojż. 33:11). Abraham wykazał silną wiarę, która spoczywała wyłącznie na Bogu. Był całkowicie pewien, że Bóg spełnia swe słowa: „I nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić” (Rzym. 4:20-21). W dzisiejszych czasach, Bóg uczynił z wiary warunek błogosławieństwa dla Chrześcijan: „Gdyż w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy” (2 Kor. 5:7). Chrześcijanie muszą nauczyć się ufać Bogu nawet pomimo tego, że nie mogą go zobaczyć; muszą iść za Nim nawet jeżeli nie widzą, gdzie ich prowadzi. Muszą iść naprzód, wykorzystując do tego całą swą energię: „jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie” (Filip. 3:13-14). Boża obietnica

powinna inspirować wszystkich: „Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Hebr. 13:5). A zatem idziemy ręką z ręką z naszym Panem. Chodzenie w duchu. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Filip. 2:5). Chodzenie w duchu oznacza posiadanie w sobie ducha Bożego. To również stan prowadzenia przez tego ducha, odkładania na bok cielesnych pragnień i preferencji, które są sprzeczne z Chrześcijańskim postępowaniem (Rzym. 8:13). W miarę jak Chrześcijanin będzie ustępował przed światowymi pragnieniami, nowa natura będzie zamierać. Nie jest możliwe pogodzenie wymagań ducha z upadłą ziemską naturą. Uleganie zasadom ducha Bożego umożliwia prowadzenie bardziej aktywnego życia duchowego w służbie dla Pana: „Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobażali żądz, cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem” (Gal. 5:16-18).

Św. Paweł opisał owoce ducha, jako miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i umiarkowanie. „Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy” (Gal. 5:25).

Chodzenie w miłości. Bóg dał swego Jednorodzonego Syna jako wyraz swojej miłości do wszystkich ludzi (Jan 3:16). Tak jak duch miłości objawił się w Jezusie, tak powinien się on również objawić w Jego naśladowcach. „Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności” (Efez. 5:1-2). Moc, wiedza i ofiara muszą zostać zastąpione miłością (1 Kor. 13). Miłość musi być rozwijana jako podstawa naszej chrześcijańskiej wędrówki. Po pierwsze, trzeba zrozumieć, że miłość jest boskim wymogiem, a wówczas staje się ona obowiązkiem. W miarę jak będziemy się rozwijać, ten obowiązek zamieni się w głębokie uznanie dla tego, co uczynił Bóg. Następnie przychodzi miłość, która przykrywa wady i skazy innych Chrześcijan. Wreszcie przychodzi miłość, która nie tylko czci Boga i szanuje innych Chrześcijan, ale obejmuje sobą nawet wrogów. Jest to miłość, którą Jezus wykazał umierając za wszystkich ludzi (1 Tym. 2:6). Chodzenie tak, jak Chrystus chodził. „Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował” (1 Jana 2:6). Mieszkanie „w nim” oznacza pozostawanie w ścisłym związku. Podążanie



ślądami Jezusa jako nowe stworzenia i utrzymanie z Nim tej relacji oznacza chodzenie z odnowionym umysłem i odnowionym sercem. Myśli, słowa i czyny muszą pokazywać miłość do tego, co dobre i nienawiść do tego, co jest złe (Łuk. 6:45; Rzym. 12:9). Jezus zawsze chodził w harmonii ze Słowem Bożym oraz w harmonii z wolą Ojca. Ktokolwiek chodzi tak, jak chodził Jezus, ten czyni to w harmonii z Nim samym: „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie, wkorzeni w nię i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie” (Kol. 2:6-7). Niektóre przekłady (RSC oraz NIV) zamiast słów „tak w nim chodźcie” używają wyrażenia „żyjcie w nim”. Apostoł Paweł napominał swoich słuchaczy, aby stawiali swoje ciała jako „ofiary żywą, świętą, miłą Bogu” (Rzym. 12:1). Postępowanie w ten sposób wymaga pełnego i całkowitego poświęcenia. Chodzenie tak, jak chodził Jezus, oznacza przyjmowanie jego poselstwa w pełni, docenianie Jego miłości i wszystkiego, co uczynił, a następnie podążania za jego przykładem.

Chodzenie w prawdzie. „Wskaż mi, Panie, drogę swoją, Bym postępował w prawdzie twojej” (Ps. 86:11). Biblia przedstawia Boży plan dla całej ludzkości, ale tylko nieliczni, których oczy i uszy zrozumienia zostały otwarte, doceniają ten plan. To uznanie jest możliwe przez moc ducha świętego danego przez Jezusa: „I oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego” (Efez. 1:18). Słowo Boże jest źródłem wszelkiej prawdziwej wiedzy. Chrześcijanie powinni rozważać go i budować się w świętej wierze, stosując te prawdy w swym charakterze i życiu (Judy 20). Apostoł Jan tak pisał do swych braci: „Nie ma zaś dla mnie większej radości, jak słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie” (3 Jana 1:4).

Chodzenie w światłości. Chrześcijanie nie mogą chodzić w ciemnościach i pozostać na właściwej ścieżce. „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności, jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy, jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1:5-7).

Po upadku Adama cały świat chodził w ciemności, aż prawdziwe światło, Jezus, przyszedł na świat.

Jezus przyniósł światło, które jest z Boga. Obecnie, światło to jest widziane tylko przez Jego wiernych naśladowców, ponieważ tylko dzięki mocy świętego ducha Bożego mogą oni rozpoznać światło Bożego Słowa. W czasie zmartwychwstania, Kościół pomoże szerzyć to światło, dla błogosławienia całej ludzkości. Światło to usunie obecne ciemności i spowoduje, że poznanie chwały Bożej wypełni cały świat (Hab. 2:14). „Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła” (Jan 11:9-10).

Godne chodzenie. Chrześcijanie mają chodzić „przystojnie”, odpowiednio do swego powołania (Efez. 4:1). Są oni powołani do służby Bożej. Żadna ziemská służba lub działalność nie powinna utrudniać tej usługi: „Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga” (Kol. 1:9-10).

Wszyscy chrześcijanie mają być dobrym przykładem naśladowców Chrystusa. Pełniąc funkcję ambasadorów Chrystusa, Chrześcijanie ponoszą wielką odpowiedzialność. Każdy musi udowodnić, że jest godny dzielić tron z uwielbionym Jezusem i dzielić się radością niesienia błogosławieństwa dla wszystkich (1 Tes. 2:12).

Ostrożne chodzenie. „Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując; bo dni złe są” (Efez. 5:15-16). Ostrożnie oznacza „czujnie, rozumnie”. Tłumaczenie NIV brzmi: „uważajcie, jak żyjecie”. Serca i umysły muszą koncentrować się na Bogu i Jezusie, ponieważ myśli, słowa i działania odzwierciedlają to, co jest w sercu.

Zanim Chrześcijanie będą mogli wejść na niebiańskie dziedzińce, muszą zostać oczyszczeni, wyrównani i wygładzeni. Aby osiągnąć taki stan czystości Bóg wymaga, aby prawda opanowała nasze serca i umysły, aby stała się przewodnikiem naszych myśli, słów i naszej drogi życia. Bóg wzywa swój lud aby szedł za Nim. Niech każdy wyciągnie do Niego swą dłoń i pozwoli się prowadzić; On jest jedynym, który może nas ustrzec od upadku i doprowadzić nas do wypracowania charakteru na wzór Jezusa.

Odpoczynek

Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco — Mar. 6:31.

Chrześcijanie od dawna prowadzą dyskusję na temat wypoczynku. Z jednego punktu widzenia, odpoczynek wydaje się być w opozycji do idei „prowadzenia działalności na rzecz naszego Ojca” – badania Słowa, głoszenia, utrzymywania społeczności, itp. Jednak wszyscy zgadzają się, że żaden rozsądny stopień aktywności w służbie Panu byłoby niemożliwy bez odpowiedniego odpoczynku. To samo odnosi się do pracy zawodowej i dbania o obowiązki rodzinne.

Zwróćmy uwagę na zasadę sabatu, wprowadzoną dla Izraela w czwartym z dziesięciu przykazań: „Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach. Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go” (2 Mojż. 20:8-11).

Słowo „sabat” pochodzi z hebrajskiego „shabat”, które oznacza „zaprzestać” lub „odpocząć”. Boży zamiar względem Żydów był taki, że mieli pracować przez sześć dni, a odpoczywać dnia siódmego. Innymi słowy, jedna siódma ich czasu miała być przeznaczona na odpoczynek. Możemy wyprowadzić z tego pewną ogólną zasadę, że idealnym rozwiązaniem dla ludzkiego umysłu i ciała jest odpoczywanie przez jeden dzień na siedem. Głównym celem odpoczynku jest odnowa fizyczna i psychiczna. Odpowiedni odpoczynek pozwala ludzkiemu organizmowi funkcjonować na optymalnym poziomie.

Czy sabat był dniem świętym? W zapisie ksiąg Mojżeszowych wskazano, że należało go „święcić”, ale przykazanie to nie mówiło nic na temat studiowania słowa Bożego lub spotykania się w celu wspólnego wielbienia Boga. Wspomniany był tylko odpoczynek dla ciała. Definicje hebrajskich słów używanych dla oznaczenia „święta” i „święcić” często oznacza „oddzielony”. Tym właśnie był sabat; dniem oddzielnym, wyróżnionym spośród innych dni przeznaczonych na pracę. Mamy wyraźne informacje co do tego, w jaki

sposób „święcić” i „oddzielać” go. Innymi słowy, nie możemy zapominać o Bożym poleceniu odpoczynku. Ojciec Niebieski wie, że człowiek najlepiej funkcjonuje gdy jest odpowiednio wypoczęty. Fizyczny, a nie tylko duchowy, wymiar sabatu jest podkreślony również i w ten sposób, że Boży nakaz dotyczył także zwierząt („ani twoje bydło”) oraz cudzoziemców („obcy przybysz”).

Aby jasno określić, na czym polegało zachowywanie sabatu, warto ustalić, jakie zachowania łamały Boży nakaz: „Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie sabat, dzień całkowitego odpoczynku, poświęcony Panu. Każdy, kto w dniu sabatu wykona jakąkolwiek pracę, poniesie śmierć” (2 Mojż. 31:15). Skoro praca powodowała przekroczenie Bożego przykazania, oznacza to, że tylko odpoczynek był jego prawidłową realizacją. I rzeczywiście, wszelkie sprzeczności Żydów względem naszego Pana i uczniów na tle sabatu dotyczyły wykonywania pracy, a nie religijnych zgromadzeń lub służby.

W Piśmie Świętym sabat jest często związany z działalnością religijną. Jest tak dlatego, że dzień odpoczynku pozwalał Żydom, ludowi związanemu z Bogiem Przymierzem, poświęcić swój czas odpoczynku na uwielbienie Stwórcy. Sabat stał się dla Żydów dniem, kiedy przychodzili do świątyni. Wierni Żydzi wykorzystywali swój czas odpoczynku na święte rozważania, czyniąc przez to sabat zarówno dniem odpoczynku, jak i dniem świętym.

Będąc Żydami, Jezus i Jego uczniowie zachowywali sabat. Jezus dobrze wiedział, że należy przestrzegać prawa Bożego oraz rozumiał wartość fizycznego odpoczynku. Niektórzy przywódcy religijni w czasach naszego Pana interpretowali zasady rządzące tym dniem bardziej restrykcyjnie, niż Bóg kiedykolwiek zamierzył. Rozszerzali pojęcie „pracy” nawet na zwykłe czynności dnia codziennego, co tylko nakładało na Żydów dodatkowe ciężary. Przykładem takiego zachowania była sytuacja, kiedy Jezus nauczał w synagodze w dzień sabatu i uzdrowił niepełnosprawną kobietę. Nie wszyscy byli zadowoleni z tego cudu: „przełożony bożnicy, oburzony, że Jezus uzdrowił w sabat, rzekł do ludu: Jest sześć dni, kiedy należy pracować. W te dni przychodźcie i dajcie

się uzdrawiać, a nie w dzień sabatu” (Łuk. 13:14-17). Jezus odpowiedział: „Obłudnicy! Czy nie każdy z was odwiązuje w dzień sabatu swego wołu czy osła od żłobu i nie wyprowadza ich do wodopoju? A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu? A gdy On to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego, natomiast lud cały radował się ze wszystkich chwalebnych czynów, jakich dokonywał” (Łuk. 13:14-17).

Nasz Pan musiał przypominać żydowskiemu przywódcom religijnym, że „Sabat jest ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu” (Mar. 2: 27). Zadaniem Żydów było efektywne wykorzystanie czasu odpoczynku na duchowe rozmyślenia, aby uczynić z sabatu zarówno dzień odpoczynku, jak i dzień święty.

W dzisiejszych czasach, Chrześcijanie gromadzą się na nabożeństwach głównie w niedzielę (pierwszego dnia tygodnia, upamiętniającego zmartwychwstanie Pana, por. 1 Kor. 16:1,2; Dzieje Ap. 20: 7). Chrześcijanie nie są objęci prawem Mojżeszowym; w związku z tym apostoł Paweł napisał, że nie są oni objęci nakazem ścisłego przestrzegania sabatu: „Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżycy bądź sabatu” (Kol. 2:16, por. Rzym. 14:5).

Oprócz wspaniałych aspektów sabatu — doczesnego, symbolicznego, ceremonialnego i proroczego — możemy wiele nauczyć się z samej koncepcji odpoczynku, jaka jest w nim zawarta. Aby wnioski jakie z niego płyną nie były nawet częściowo umniejszone, warto zaznaczyć, że z sabatem związana jest również produktywność. Skoro jeden dzień na siedem przeznaczony jest na odpoczynek, oznacza to, że pozostałych sześć przeznaczonych jest na pracę. Największą produktywność osiągamy wówczas, gdy jesteśmy wypoczęci. Młodzi ludzie wiele swego czasu poświęcają pracy zawodowej i rodzinie. W późniejszych latach, kiedy okres pracy zawodowej dobiega końca, a dzieci opuściły dom, pojawiają się nowe możliwości w służbie Pańskiej. Często trzeba ich szukać, ale są one dostępne. Choć upływające lata często wprowadzają nam kolejne ograniczenia, to jednak nie wolno popadać w pułapkę stwierdzenia „Jestem za stary”, podczas gdy w rzeczywistości wcale tak nie jest. Istotnym jest aby utrzymywać własną produktywność na wysokim poziomie pracując dla innych, nawet gdy związane jest to z większymi przeciwnościami.

Jednym z obszarów, jakie niekiedy wprawiają Lud Boży w pewnego rodzaju zakłopotanie, jest kwestia długich okresów wypoczynku, takich jak urlopy, lub wykonywania określonych czynności wyłącznie dla rozrywki. Ważne jest także aby uświadomić sobie, że nasze decyzje muszą być odpowiednio modyfikowane jeżeli osoby pod naszą opieką są bardzo młode, albo nie ofiarowały swojego życia dla Pana. Kiedy możemy dokonać swobodnego wyboru co do sposobu spędzania wolnego czasu, bez konieczności brania pod uwagę takich czynników, możemy w łatwy sposób ustalić to, co jest właściwe. Podstawową funkcją wypoczynku jest odświeżenie i rewitalizacja, zarówno fizyczna jak i duchowa. Odpoczynek regeneruje nas i pozwala nam osiągnąć pełną aktywność i produktywność. Dlatego też, dla ofiarowanego Chrześcijanina długotrwały odpoczynek jest właściwy tylko do momentu, gdy osiągnięty zostanie stan regeneracji sił fizycznych i psychicznych. Jeżeli ten punkt zostanie przekroczony, możemy popaść w niepożądany stan nadużywania przysługujących nam praw. Ważne jest, aby odpoczynek służył nam, a nie odwrotnie.

Sen

Ważnym aspektem odpoczynku jest sen. Czasami potrzeba snu w intensywnej rzeczywistości wydaje się być utrudnieniem. Jednak sen jest naprawdę niezwykle zjawiskiem. Nasze ciała wymagają snu, aby utrzymać prawidłowe funkcjonowanie i zdrowie. W rzeczywistości jesteśmy „zaprogramowani” do snu każdej nocy, aby w ten sposób regenerować nasze ciała i umysły. Z technicznego punktu widzenia, sen jest podzielony na dwie kategorie: fazę REM (Rapid Eye Movement) i NREM (non-Rapid Eye Movement). Sen jest integralną częścią naszej codziennej aktywności. Optymalna ilość snu różni się w zależności od osoby, ale nie ma wątpliwości co jego kluczowej funkcji odpoczynku. Każdy powinien zwracać uwagę na ten ważny element zdrowego stylu życia i zachowania wydajności w pracy.

Analiza pewnego wydarzenia z życia Jezusa pokazuje nam Jego perspektywę na kwestię fizycznego odpoczynku: „I rzekł im: Wy sami idźcie na osobność, na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco. Albowiem tych, co przychodzili i odchodzili, było wielu, tak iż nie mieli nawet czasu, żeby się posilić” (Mar. 6:31). Sytuacja ta miała miejsce w środku ziemskiej służby naszego Pana. Był to szczególnie intensywny czas

dla Jezusa i Jego uczniów. Możemy sobie wyobrazić Mistrza, mówiącego coś w stylu: „Wiem, że jesteście zmęczeni, ale mamy dużo pracy do zrobienia. Możecie odpocząć innym razem”. Jednak Jezus wiedział, że integralną częścią służby jest fizyczny odpoczynek. Uczniowie musieli odpocząć, aby zachować swą produktywność.

Odpoczynek dla Ludu Bożego

W liście do Żydów, apostoł mówi o niezadowoleniu Boga z zachowania ludu, gdy ten wędrował po pustyni: „Tak iż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do odpocznienia mego” (Ps. 95:11, cytowany przez Hebr. 3:11).

Apostoł dodał dalej: „Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy” (Hebr. 4:3). Chociaż Izrael miał prawo sabatu, mógł również korzystać z innego rodzaju odpoczynku, którego jednak nigdy nie doświadczył z uwagi na brak wiary.

W Psalmie 95 Dawid mówił o odpoczynku na długo po tym, jak Izrael wszedł do ziemi obiecanej. Apostoł argumentował zatem, że odpoczynek ten nadal musi być dostępny dla Ludu Bożego w dzisiejszych czasach: „Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich był do odpocznienia, nie mówiłby Bóg później o innym dniu. A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego; kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich. Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia, aby nikt nie upadł, idąc za tym przykładem nieposłuszeństwa” (Hebr. 4:8-11).

Odpoczynek, o jakim wspomina apostoł, jest udziałem tych, którzy przez wiarę przychodzą do Chrystusa i zupełnie polegają na Bogu postępując według Jego poleceń, dokądkolwiek mogłyby one ich prowadzić. Wzorem dla nas jest w tym względzie Jezus Chrystus, który demonstrował ten właśnie rodzaj spokoju. Niezależnie od tego, jaki zgiełk i zamieszanie ogarniał Go i Jego uczniów, On żył ponad tym wszystkim. Postępując w ten sposób, zostawił nam wspaniały przykład do naśladowania.

Apostoł Paweł napisał: „Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy” (Rzym. 14:8). Ziemskie życie jest zbyt ulotne, aby rozpamiętywać związane z nim trudności. Nasz Mistrz dał nam w tym względzie mądrą radę: „Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? A któż z was, troszcząc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć?” (Mat. 6:25-27).

Ponieważ staramy się służyć Ojcu niebieskiemu, idźmy za pozostawionym nam wzorem regularnej pracy i odpoczynku. Przekonamy się w ten sposób, że czas odpoczynku fizycznego jest równie często czasem na duchowe orzeźwienie. W ten sposób zadbamy o nasze Nowe Stworzenie, a także o nasze fizyczne i umysłowe zdolności.

— Robert Brand —

Uczenie się

Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli — Rzym. 15:4.

Prawdopodobnie nic nie daje większej przyjemności młodym rodzicom jak świadomość, że ich dziecko uczy się czegoś nowego. Może to być tylko uśmiech lub śmiech, albo inny dźwięk który rozumie tylko matka. Czołganie się wkrótce zostaje zastąpione powstawaniem, po czym następują pierwsze kroki. Dwie rzeczy są oczywiste w trakcie tego procesu uczenia się: (1) dziecko ma tyle samo satysfakcji z nauki, jak jego rodzice, (2) nowe umiejętności uzyskiwane są dopiero po licznych porażkach. Niestety, zasady te zmieniają się z wraz z upływem czasu.

Kiedy dziecko idzie do szkoły może dojść do wniosku, że nie ma powodu, aby uczyć się tego czy innego przedmiotu. Jeżeli mimo to zostanie zmuszone do nauki, może na początku odnieść porażkę. Będzie to negatywnie postrzegane przez samego ucznia, jak i rodziców, w związku z czym może pojawić się poczucie niższości. Może myśleć, że nie jest tak dobre jak ci, którzy wypadli lepiej, a w skrajnych przypadkach dziecko może dojść do wniosku, że w niczym nie jest dobre. Nie jest zatem niespodzianką, że zbyt wielu uczniów rezygnuje z formalnego procesu kształcenia jeszcze przed jego końcem. Cudowne poczucie satysfakcji jakiego doznawaliśmy ucząc się jako dzieci, przechodzi do historii. Przemijają wspomnienia, że nauka jest zabawą!

Wielu z tych, którzy kończą szkolną edukację, uważa, że proces nauki jest zakończony i teraz mogą robić to, co chcą. Ich postawę można oddać słowami „zrobiłem, co do mnie należało”. Jednak każda praca wymaga od zaangażowanej osoby opanowania nowych umiejętności, a każdy z nas może się spodziewać, że w czasie swego życia będzie zmieniał pracę od siedmiu do dziesięciu razy. Niektóre firmy wymagają od kandydata wykształcenia wyższego nie dlatego, że w ten sposób nabył on umiejętności niezbędne do pracy, ale dlatego, że ukończenie szkoły wyższej daje pewną gwarancję tego, że osoba taka nauczyła się samodyscypliny i gotowości uczenia się nowych umiejętności. Abraham Lincoln powiedział: „Nie mam

dobrego zdania o człowieku, który nie jest mądrzejszy dziś, niż był wczoraj”.

Słowo „uczyć się” w wielu formach pojawia się w całym Piśmie Świętym. Apostoł Paweł napisał: „A nie mówię tego z powodu niedostatku, bo nauczyłem się przestawać na tym, co mam” (Filip. 4:11). Nie była to drobna rzecz do nauczenia się, ponieważ życie wypełnione jest rozczarowaniami, które mogą prowadzić do chronicznego niezadowolenia. Apostoł nie nauczył się zadowolenia w szkole, lecz z doświadczeń życia. Do podobnych wniosków powinniśmy i my dojść w naszym życiu, a im szybciej to uczynimy, tym lepiej.

Szkoła Chrystusowa

Duchowe Nowe Stworzenia mają zupełnie inny pogląd na edukację. Wiedzą one, że są w szkole Chrystusowej nie na określony czas, ale na całe życie. Z radością uczą się wszystkiego tego, co ich Mistrz ma do przekazania, a ich radość trwa nawet wówczas, gdy odnoszą niepowodzenia. Psalmista zauważył: „Dobrze mi, że zostałem upokorzony, abym się nauczył ustaw twoich” (Ps. 119:71). Nawet jednorodzony Syn Boży „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hebr. 5:8). Mędrzec napisał: „Bo choć sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie; lecz grzesznicy potykają się w nieszczęściu” (Przyp. 24:16). Chiński filozof Konfucjusz powiedział: „Nasza chwała nie polega na nieupadaniu, ale na podnoszeniu się za każdym razem, gdy tak się stanie”.

Ciągle, trwające całe życie kształcenie się w szkole Chrystusowej rozszerza horyzonty myślowe i poprawia nasze życie. Przynosi spokój i odpoczynek, podczas gdy większość świata ich nie doświadcza. Jezus powiedział: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mat. 11:29). Już sam proces uczenia się przynosi nam radość i zadowolenie, którego inni nie rozumieją. Nikt z „nowych stworzeń” nie dojdzie do wniosku, że

już „zrobił swoje” i nie ma powodu, aby dowiedzieć się czegoś więcej. Śpiew rzadko kiedy kojarzy się ze szkołą Chrystusową, ale Objawiciel Jan wspomniał, że zwycięzcy „śpiewali nową pieśń przed tronem i przed czterema postaciami i przed starszymi; i nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć, jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi” (Obj. 14:3).

Chociaż Mistrz dostosowuje program nauczania do każdego ze swych uczniów, to jednak uczniowie muszą dostosować się do Jego wymogów, jeśli mają się czegoś nauczyć. Oto kilka zasad, które mogą uczynić naukę łatwiejszą i bardziej satysfakcjonującą:

Uczmy się z innymi. Św. Piotr wysłał swój drugi list do „tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza” (2 Piotr. 1:1). Uczymy się przez stymulację, a ona pochodzi z zewnątrz. Kaznodzieja napisał: „Lepiej jest dwóm niż jednemu” (Kazn. 4:9). Mamy również polecenie: „Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży” (Hebr. 10:25).

Przekładajmy na praktykę to, czego się nauczyliśmy. Książki są pomocne, ale czytanie o farbach, pędzlach i płótnach nie uczyni z nikogo malarza. Nie ma nic złego w czytaniu stymulujących artykułów, słuchaniu wykładów i utrzymywaniu znajomości z tymi, którzy postępują wąską drogą. Jednak wszystko to nie będzie mieć trwałej wartości, jeżeli nie przełożymy tego na praktykę: „A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie (Jak. 1:22).

Uczmy innych. Aby nauczać innych, trzeba wcześniej samemu się nauczyć. Chociaż nie ma zgody co do tego, o ile skuteczniejszą metodą zapamiętywania jest nauczanie pewnych kwestii nad czytaniem o nich, to jednak wszyscy zgadzają się co do tego, że jest ono znacznie bardziej efektywne. Niewielu z nas będzie nauczycielami w szkole, ale każdy z nas może być mentorem dla kogoś, często kogoś dużo młodszego od nas samych. Nawet serdeczna rozmowa z przyjacielem na tematy związane z Pismem Świętym jest formą wzajemnego nauczania. Sam Jezus powiedział: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody (Mat. 28:19).

Zarezerwuj sobie rano czas na naukę. Warto przewidzieć stałą porę na początku dnia na studium

Pisma i rozważanie go. Przeczytaj i przygotuj swoje myśli na kolejne badania grupowe. Ci, którzy poświęcają swój czas na przygotowanie się, są bardziej błogosławieni niż ci, którzy tego nie robią. Czytajmy materiały, które podniosą nasz umysł na wyższy poziom. Ci, którzy nie zarezerwują sobie trochę czasu na początku dnia, na ogół nie znajdują możliwości studiowania w późniejszych godzinach, ponieważ pilne zajęcia dnia codziennego mają tendencję skutecznego wypełniania całego czasu, jaki mamy do dyspozycji.

Doceniaj stare prawdy. Św. Paweł powiedział do Tymoteusza: „Ale ty trwaj w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś, wiedząc, od kogoś się tego nauczył” (2 Tym. 3:14). Niewątpliwie, Tymoteusz wiele nauczył się od swego mentora, a po jego śmierci uczył się dalej. Mimo to, stare prawdy nadal były prawdami i miały być cenione, a nie odkładane na bok na rzecz niekończących się poszukiwań nowości. Kilka zdań dalej, w tym samym liście, św. Paweł ostrzegał Tymoteusza aby trzymał się z dala od tych, którzy „zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom” (2 Tym. 4:3-4). Oczywiście, każdy nowy punkt widzenia na Biblię jest błogosławieństwem, jednak stare klejnoty również są piękne i godne podziwu. Warto wracać do nich od czasu do czasu aby przypominać sobie, co nas w nich pociągało.

Należy myśleć nad tym, co się czyta. Albert Einstein powiedział kiedyś: „W pewnym wieku czytanie odwraca umysł od twórczych poszukiwań. Każdy, kto zbyt wiele czyta i zbyt mało używa własnego mózgu, wpada w nawyk leniwego myślenia”. Niestety, w niektórych religiach myślenie nie jest wymagane ani zalecane. Mówi się wiernym, że wszystko czego potrzebują to wiara w to, co jest głoszone. Próby zadawania pytań są niemile widziane. Apostoł zupełnie inaczej scharakteryzował Żydów w Berei: „Którzy byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonice; przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają” (Dzieje Ap. 17: 11). „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie” (1 Tes. 5:21).

Spraw, aby nauka była dla Ciebie ważna. Nikt nie zmusi Cię do nauki. Musisz wypracować w sobie samodyscyplinę i motywować samego siebie. Nie dryfuj luźno pośród tych, którzy „zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą” (2 Tym. 3:7). Kiedy duchowa nauka stanie się nawykiem w Twoim

życiu, będziesz doświadczać radości zupełnie innej od tej, jaka jest propagowana w świecie dookoła Ciebie. Inni mogą powiedzieć tak, jak Festus: „Szalejesz, Pawle! Wielka uczoność przywodzi cię do szaleństwa” (Dzieje Ap. 26:24). Jednak to Festus wykazywał braki wiedzy, a nie apostoł!

Nauka przez całe życie

Aktywny umysł utrzymuje mózg w zdrowiu. Stymulacja pomaga utrzymać sprawność umysłową nawet mimo późnego wieku. Anatomia mózgu reaguje na ćwiczenia umysłowe. Nawet starzejący się mózg może rozwijać nowe połączenia i ścieżki, gdy jest odpowiednio stymulowany. Aż jedna czwarta krwi tłoczonej przez serce trafia do mózgu. Chociaż wysiłek fizyczny jest ważny dla zdrowia fizycznego, to jednak edukacja może być ważniejsza. Podobnie jak ciało, mózg musi być pielęgnowany.

Kształcenie ustawiczne jest jak centrum zdrowia dla mózgu. Ćwiczenia takie angażują ducha i zapew-

niają możliwość interakcji społecznych, które często zmniejszają się wraz z wiekiem. Kiedy wydarzenia w naszym życiu stają się trudne, dobrze jest mieć przyjaciół również uczących się przez całe życie, aby pomagali nam sprostać tym wyzwaniom.

Regularna nauka nie tylko odmładza umysł, ale również odświeża ciało i ducha. Wędrowka śladami naszego Pana i Mistrza Jezusa, sprawi, że nasze życie stanie się bogatsze i bardziej spełnione. Mahatma Gandhi powiedział: „Żyj tak, jakbyś miał umrzeć jutro. Ucz się, jakbyś miał żyć wiecznie”. Zgodnie z Bożym planem Boga dla człowieka w następnym wieku, a dla wiernych Chrześcijan już obecnie, ten, kto będzie się pilnie uczył, faktycznie będzie „żyć wiecznie”. Jedną z wielkich perspektyw jakie obecnie mamy przed sobą jest możliwość uczestniczenia w procesie nauczania zmartwychwstałej ludzkości w czasie wielkiego dnia sądu: „gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26). „Lecz ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione” (Hab. 2:14).

Dziś w prorocत्वach

Rozwój Izraela

I wywiesi narodom sztandar, i zbierze wygnańców z Izraela, a rozproszonych z Judy zgromadzi z czterech krańców świata — Izaj. 11:12.

Wyniki najnowszego badania Pew Research wskazują, że Żydzi byli i nadal są znacznie bardziej mobilni niż jakakolwiek inna grupa religijna. Jeden na czterech spośród wszystkich Żydów na świecie ma za sobą migrację z jednego kraju do drugiego; w przypadku Chrześcijan odsetek ten wynosi zaledwie 5%, a w przypadku wyznawców islamu – 4%. Ustalenia te są częścią kompleksowego badania na temat religii i globalnej migracji, przygotowanego przez „Pew Forum on Religion & Public Life”. W toku prowadzonych badań, organizacja ta prześledziła podróże ponad 214 milionów emigrantów.

„Światowa społeczność Żydów podlega konsolidacji”, powiedział Jonathan Sarna, profesor historii amerykańskich Żydów na Brandeis University. „Żydzi emigrują z krajów Trzeciego Świata, gdzie historycznie rzecz biorąc, często byli prześladowani, a następnie kierują się do dużych i generalnie wolnych krajów Pierwszego Świata”.

cd na str. 28

Radość

Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem; lecz przygnębiony duch wysusza ciało — Przyp. 17:22.

Słownik Rogeta określa wesołość jako „stan najlepszego samopoczucia, błogosławieństwa, błogości, szczęścia, radości.” Radość uosabia postawę umysłu, która powinna towarzyszyć prawdziwemu Chrześcijaninowi niezależnie od okoliczności. Pismo Święte podkreśla związek między radością i zdrowiem: „Pogodne spojrzenie rozwesela serce, a dobra nowina krzepi kości” (Przyp. 15:30).

Istnieje powszechna zgoda w środowisku medycznym, że wesołość ma zbawienny wpływ na fizyczne i emocjonalne samopoczucie ludzi. Jednym z przykładów takiego rozumowania jest serce, które dostarcza krew do wszystkich części ciała. Jeśli serce jest chore, wówczas ciało może odczuwać różne bóle spowodowane nierównomiernym dopływem krwi. Wielu ludzi dotkniętych taką przypadłością stara się uregulować swoją dietę i podejmuje regularne ćwiczenia fizyczne w celu poprawy krwioobiegu. Jednak środki te często nie są wystarczające, aby mogły mieć znaczący wpływ na stan chorobowy. Przypuszcza się, że główną przyczyną chorób serca jest stres i ogólny brak radości.

Gdy u Normana Cousinsa, pisarza i wydawcy „Saturday Review of Literature”, zdiagnozowano chorobę serca, uznał on, że jeśli stres pogłębia chorobę, to być może śmiech mógłby złagodzić często pojawiający się ból. Gdy lekarze poinformowali go, że pozostało mu niewiele życia, postanowił wziąć proces leczenia w swoje ręce. Zaczął brać duże dawki witaminy C i z upodobaniem oglądał stare filmy braci Marks. Pisał: „Zrobiłem radosne odkrycie, że dziesięć minut prawdziwego śmiechu działało jak środek znieczulający i umożliwiało mi co najmniej dwie godziny snu bez bólu. Kiedy ból znowu się pojawiał, włączaliśmy projektora filmowy i nierzadko skutkowało to kolejnym okresem bez bólu”. Jego książka „Anatomia choroby postrzegana przez pacjenta” wydana w roku 1979 stała się bestsellerem. Zainteresowała ona środowiska lekarskie i zaowocowała podjęciem badań nad związkami istniejącymi pomiędzy śmiechem i procesem

leczenia. Kiedy ktoś się śmieje, krew nasycona tlenem przepływa przez ciało i poprawia siłę i ukrwienie organów. Ci, którzy cierpią z powodu różnego rodzaju chorób, często mogą poprawić swój stan poprzez rozwijanie radosnej postawy. Ci, którzy nie są złożeni cierpieniem, mogą zapobiegać powstawaniu ognisk chorobowych poprzez wprowadzenie do swego życia różnych źródeł radości.

Co więcej, wielu autorów poleca pozytywną sugestię jako pomoc w utrzymaniu dobrego stanu zdrowia i skutecznym rodzicielstwie. Rozważmy taki komentarz w tym temacie autorstwa pastora Russella:

„Jeśli zamiast słońca, jest pochmurnie i pada deszcz, dopuszczanie do siebie ponurych myśli i nasuwanie ich innym tylko pogorszy sprawę. Deszczowe dni niosą ze sobą specyficzne błogosławieństwo zarówno dla nas, jak i dla innych. Powinniśmy je szybko dostrzec i wskazać bliskim za pomocą pozytywnych sugestii. Matka powinna przewidzieć rozczarowanie dziecka i zwrócić jego uwagę na piękno deszczu, który Bóg zesłał, by napoić kwiaty, drzewa, trawę i dać im odświeżającą kąpiel, aby były jasne i radosne, i aby mogły rosnąć; zapewnił On także wodę zwierzętom i nam, ludziom – do picia, do kąpieli, abyśmy byli czysti i szczęśliwi, oraz abyśmy wielbili Go i kochali, a także Mu służyli. (...). Tę samą metodę należy zastosować w kwestiach żywienia dziecka, zarówno w czasie choroby, jak i wtedy, gdy jest zdrowe. Nigdy nie powinno się dziecku sugerować bólu, gdyż umysł niemal na pewno podchwyci taką sugestię i nasili daną dolegliwość. Nie powinno się również prowadzić rozmów na temat dolegliwości i bóleści, zwłaszcza przy stole, kiedy każda myśl i sugestia powinna być radosna i zdrowa.” (VI Tom Wykładów Pisma Świętego, str. 550, 551).

Z duchowego punktu widzenia, wesołość ma bezpośredni wpływ na zdrowie poświęconych wierzących. Podczas swojego ziemskiego życia Chrystus był uosobieniem radości, pomimo niezwykle trudnych doświadczeń, jakie przechodził w czasie swego ofiarowanego życia. Mistrz rozpoczął swe poświęcenie

przez symbol chrztu, wypełniając prorocтво: „Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; w zwoju księgi napisano o mnie: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Ps. 40:8-9).

Tajemnicą Jego sukcesu w pokonywaniu przeciwności losu było to, że z radością przyjął wolę Bożą jako sposób postępowania. Udowodnił również, że był jej wierny w każdym szczególe. Zignorował pogardę jaką okazali mu uczeni w Piśmie i faryzeusze, sprzeciwiający się Mu na każdym kroku. Radość nie istnieje w próżni. Musi być dla niej podstawa, a w przypadku Jezusa było nią Boże prawo, plan i cel w Jego sercu. Wypełnianie ich przynosiło Mu radość. Był entuzjastą służenia Bogu w sposób, który był Mu miły. Niewątpliwie wspominał często swą przedludzką egzystencję, kiedy to był „jego rozkoszą dzień w dzień” (Przyp. 8:30).

Dzięki doskonałej społeczności z Bogiem w swym sercu, Jezus wiedział, że Jego modlitwy były zawsze wysłuchiwane nawet w czasie, gdy był człowiekiem. Z pewnością było to dla Niego źródłem siły. Wielką radością musiała być dla Niego również świadomość wspaniałej nagrody, jaka została mu obiecana za radosne i skuteczne wypełnienie misji odkupienia człowieka. Będąc w ciele, Jezus powiedział: „Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie” (Jan 5:26).

Wierzący otrzymują tak wiele łask od Boga, że brak zachowania postawy pełnej radości nawet podczas ciężkich prób byłoby dowodem tego, że żyjemy poniżej naszych przywilejów. Mogłoby się okazać, że jest to również szkodliwe dla naszego zdrowia duchowego. Przykłady tych szczególnych błogosławieństw to usprawiedliwienie, spłodzenie z ducha, poznanie Bożego planu, możliwość bycia Jego uczniami, przekształcony umysł, dostęp w modlitwie do Boga, przebaczenie, możliwości służenia, poczucie społeczności, opieka ze strony aniołów. Te dowody łaski i miłości Bożej powinny być dla nas źródłem radości i podtrzymywać nasze zdrowie duchowe.

Usprawiedliwienie pozwala nam stać przed Bogiem jako Jego synowie już w tym czasie, zanim z tego przywileju będzie mogła skorzystać reszta ludzkości. Zostaliśmy okryci szatą sprawiedliwości Chrystusa. Jak cenną jest radość wynikająca z wiedzy, że zostaliśmy przyjęci w Umilowanym (Rzym. 8:11, 33, 34). Spłodzenie z ducha ma charakter zadatku. Jeżeli będziemy wierni aż do śmierci, wówczas będziemy mogli otrzymać boską naturę i społeczność

z Bogiem poza zasłoną. Przez wpływ Ducha Świętego możemy korzystać z rzeczywistości która jest ukryta przed większą częścią ludzkości. Na pewno jest to powód do radości (Rzym. 8: 14-17; 1 Kor 2:12,14).

Znajomość Bożego planu umożliwia nam spojrzenie w przyszłość i przekonanie się, jakie wspaniałe rzeczy czekają nie tylko na Kościół, ale na całą ludzkość. Kiedy przeciwstawimy to zrozumienie poczuciu rozpacz, które ogarnia tych, którzy są zaślepieni przez przeciwnika, wówczas przekonamy się, jak bardzo powinniśmy być wdzięczni (Jan 8:32, Mat. 13:10-17).

Przywilej naśladowania Mistrza, aby kiedyś żyć i królować wraz z Nim jako królowie i kapłani, nie był dostępny przed Wiekami Ewangelii. Przywilej ten już wkrótce na zawsze przejdzie do historii. Tym samym, możliwość udziału w wysokim powołaniu i Małym Stadku powinna być dla nas wielką radością (Mat. 16: 24, Łuk. 12:32).

Zmieniony sposób myślenia sprawia, że chcemy przestać służyć grzechowi i zacząć czynić wolę Bożą w naszym życiu. Nasza chęć poznawania Pisma Świętego i stosowania jego zasad powinna wzrastać, a owocem tego pragnienia powinno być rozwijanie charakteru na wzór naszego Pana Jezusa. Powinniśmy zauważać ten rozwój również w naszych braciach, wzbogacając tym samym naszą chrześcijańską wędrówkę i doskonaląc swe charaktery (Rzym. 12: 02, Gal. 5:22,23).

Społeczność z Bogiem przez modlitwę jest źródłem pocieszenia, którego wartości nie sposób przecenić. Doświadczenia i cierpienia są łagodzone przez Bożego ducha i Jego kierownictwo, które daje nam wewnętrzne poczucie spokoju (Jan 15:7).

Zapewnienie Bożego przebaczenia sprawia, że nie zniechęcamy się ciągłymi upadkami choć wiemy, że jesteśmy grzeszni. To błogosławieństwo jest okazją do okazywania ciągłej wdzięczności dla miłosiernego Ojca, który w ten sposób daje nam lepsze duchowe samopoczucie (1 Jana 1: 9; Przyp. 24,16).

Możliwość służby w winnicy Pańskiej daje nam poczucie spełnienia. Miarą naszej miłości do Boga jest radość jaką okazujemy w pomaganiu, błogosławieniu i pocieszaniu innych. Przyjemność czerpana z pomocy braciom i z Bożej akceptacji naszych działań jest kolejnym dowodem naszego zdrowia duchowego (1 Jana 3:16; 4:12).

Społeczność wiąże się z bliską współpracą z Ojcem, Jezusem Chrystusem i innymi braćmi. W miarę jak rozważamy Słowo Boże i rozmawiamy

o rzeczach świętych, możemy odczuwać obecność Boga w naszym życiu i zdać sobie sprawę z tego, że nigdy nie jesteśmy sami w naszej chrześcijańskiej wędrówce. Ta świadomość będzie dla nas nieustanna motywacją (1 Jana 1: 6,7; Dzieje Ap. 2,42).

Aniołowie stróżą są niewidzialnymi posłańcami, którzy chronią nas przed złem, które nas otacza. To błogosławieństwo, docenione w prawidłowy sposób, minimalizuje ducha bojaźni który mogłyby nas przewyciężyć w czasie naszej wędrówki według wiary, kiedy staramy się czynić wolę Bożą. Jakże nie wielbić i wychwalać naszego Ojca niebieskiego, który troszczy się o każdą naszą potrzebę (Ps. 34:7; Mat. 18:10)?

Niewątpliwie wszystkie te błogosławieństwa były radością apostoła Pawła i Sylasa. Pomogły im one zachować ten stan serca również w Filipi, choć zostali pobici i uwięzieni. Stało się to po tym, jak św. Paweł nakazał złemu duchowi odstąpić od młodej kobiety, która zdawała się przepowiadać przyszłość. W wyniku reakcji apostoła, jej panowie nie byli już w stanie czerpać korzyści finansowych z jej umiejętności. „A gdy im wiele razy zadali, wrzucili ich do więzienia i nakazali stróżowi więziennemu, aby ich bacznie strzegł. Ten, otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu, a nogi ich zakuł w dyby. A około północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem wielbili Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się im” (Dzieje Ap. 16:23-25). Ich radosny śpiew w trudnych chwilach wiele mówił na temat stanu ich zdrowia duchowego oraz był przykładem praktycznej realizacji apostołskiego napomnienia „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się” (Filip. 4:4).

Św. Jakub napisał: „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie. Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawa wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli dosko-

nali i nienaganni, nie mający żadnych braków” (Jak. 1:2-4). Chrześcijanie przygotowujący się do swej roli w Królestwie mogą lepiej zrozumieć, dlaczego radość jest cechą konieczną dla ich rozwoju. Gdy upadła ludzkość będzie wzbudzona z grobu, powstanie w takim samym stanie umysłu jak przed śmiercią. Świadomość, że Kościół będzie w pełni wyposażony i zdolny do poprowadzenia ludzkości z powrotem do doskonałości, będzie źródłem radości dla każdego jego członka.

Przez cały okres sądu w czasie tysiącletniego Królestwa, ludzkość będzie stopniowo powracać z grobu. Aby mogli powrócić do stanu doskonałego, konieczne będzie wielkie dzieło nauczania. Będzie ono również przygotowywać ich na „krótki czas” próby, kiedy to Szatan znów będzie miał możliwość zwodzić narody. Władza w Królestwie będzie sprawowana „laską żelazną”, jednak równocześnie w sposób miłosierny, pełen gotowości pomocy tym, którzy będą chcieli darmo pić wodę życia (Obj. 22:17).

Radość pomaga w zachowaniu dobrego zdrowia duchowego. Jest to ważny aspekt naszej chrześcijańskiej wędrówki, jeśli chcemy pozostać wierni naszemu powołaniu. Ponieważ staramy się przewyciężyć wszelkie skłonności do zniechęcenia, bądźmy czujni w modlitwach, trzymajmy się Bożych obietnic, utrzymujmy społeczność braterską i spełnijmy nasze śluby poświęcenia. Jeśli będziemy wierni we wszystkich tych rzeczach, będziemy mieć radość uczestnictwa w posłudze pojednania, w dziele doprowadzania ludzkości do doskonałości utraconej w Edenie. Niech słowa Mistrza będą dla nas zachętą: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan 16:33).

— Homer Montague —

Kąpiel

(...) *Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo — Efez. 5:25-26.*

Psalm 51 jest szczególną modlitwą Dawida o miłosierdzie, gdy uzmysłowił sobie swój grzech z Batszebą. Szukając Bożego przebaczenia, Dawid modlił się: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę” (Ps. 51:9). Najprawdopodobniej, Dawid odnosił się tutaj do rytualnego oczyszczenia z trądu. Trędowaty był kropiony krwią ofiarnego ptaka, za pomocą hizopu, a następnie miał się obmyć wodą, aby kapłan mógł ogłosić jego oczyszczenie (3 Mojż. 14:6-8).

Dla Chrześcijan, opisy te stanowią czytelne odniesienie do oczyszczenia ich własnego życia z grzechu. Apostoł Jan napisał: „krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jana 1:7). Apostoł Paweł napisał, że Jezus umarł za nasze grzechy i powstał do życia dla naszego usprawiedliwienia (1 Kor. 15:3, Rzym. 4:25).

Usprawiedliwienie pochodzi od Boga przez wiarę (Rzym. 8:33; 5:1). To nie tylko pierwsze doświadczenie w życiu Chrześcijanina. Usprawiedliwienie musi być utrzymywane przez całe nasze życie. Jesteśmy nie tylko wstępnie oczyszczani z grzechów naszych, ale musimy się z nich regularnie oczyszczać. Apostoł Jan mówi, że ci, którzy pochodzą z Boga, nie grzeszą (1 Jana 3:9; 5:18). Jednak wiemy z Pisma Świętego oraz własnego doświadczenia, że mamy skarb nowego umysłu w naczyniu glinianym. Musimy nadal odkładać na bok grzeszne sposoby postępowania, charakterystyczne dla starego człowieka i pielęgnować owoce ducha związane z nowym człowiekiem w Chrystusie (2 Kor. 4:7; Kol. 3: 1-15). Nowe stworzenie w Chrystusie nie grzeszy, ale pozbycie się nawyków starego człowieka wymaga czasu. Św. Paweł powiedział, abyśmy „umartwiali” nasze członki na wszelkie kwestie związane z niemoralnością i grzechem (Kol. 3:5).

Apostoł Jan wspomina o tym, pisząc: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubła-

ganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.” (1 Jana 2:1-2). Aby zrozumieć słowa św. Jana, musimy najpierw przekonać się, co miał na myśli używając sformułowania „to wam piszę”. Następnie, musimy zrozumieć, co miał na myśli pisząc, że jeżeli zgrzeszymy, wówczas Jezus jest naszym orędownikiem u Ojca.

„To wam piszę”

List Jana zaczyna się takimi słowami: „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności, jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy, jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma. Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego” (1 Jana 1:5-10).

Zgodnie z wypowiedzią św. Jana, jego napomnienie ma nam pomóc powstrzymać się od grzechu. Jesteśmy oczyszczeni przez krew Chrystusa, przez chodzenie w światłości, przez nieustępliwy wysiłek i dążenie od bycia podobnym do Boga, przez poznawanie Go i Jego woli wobec nas. Następnie dodaje on, że jeśli uznajemy i wyznajemy nasze grzechy, Bóg będzie wierny, sprawiedliwy i odpuści je nam, abyśmy mogli być oczyszczeni z nieprawego zachowania. Dwa zasadnicze elementy, o jakich pisze apostoł, konieczne dla przeprowadzenia dzieła oczyszczenia w naszym życiu, to: (1) chodzenie w światłości, oraz (2) wyznawanie naszych grzechów. Musimy wkładać wysiłek w czynienie dobra i przyznawać, kiedy tego nie robimy. Greckie słowo tłumaczone jako „przyznać” oznacza dosłownie „mówić

to samo albo zgodzić się z czymś”. To sugeruje, że oczyszczenie, które pochodzi z obmycia wodą przez Słowo, oznacza dochodzenie do zrozumienia woli Bożej objawionej w Jego Słowie. W miarę jak poznajemy Boga przez jego Słowo i uzmysławiamy sobie nasze braki, zgadzamy się ze sprawiedliwymi Bożymi standardami, wyraźnie widzimy nasze braki, dobrowolnie przyznajemy się do nich, a następnie wyznajemy je przed Bogiem, samymi sobą i oraz jedni przed drugimi.

Jezus jako orędownik

Porównanie Jezusa do naszego orędownika u Ojca jest interesujące. Wiele zostało już powiedziane o właściwym rozumieniu tego pojęcia. Greckie słowo tłumaczone jako „orędownik” to „parakleetos” i oznacza ono tego, „który jest powołany po czyjejs stronie, aby mu pomagać”. Z jednej strony, sens ten można porównać do adwokata w sądzie, który działa na rzecz strony oskarżanej. Ale z drugiej strony można powiedzieć, że Jezus jako „parakleetos” nie musi stawiać się za nami. Ponieważ wyznajemy nasze grzechy, wzywamy Go, aby pomógł nam przewyciężyć nasz grzech. Jezus powiedział, że jeśli prosimy o coś w Jego imieniu, zrobi to (Jan 14:13,14). Apostoł zachęca nas do śmiałego przychodzenia do tronu łaski, gdzie możemy otrzymać miłosierdzie i łaskę w potrzebie (Hebr. 4:16). Odbывается to w imię i na podstawie zasługi Jezusa jako Tego, przez którego po raz pierwszy przyszedliśmy do Boga. Przez oczyszczającą moc Jego krwi nadal mamy łaskę u Boga.

Jezus jest aktywnie zaangażowany w rozwój Kościoła. On uświęca i oczyszcza Kościół przez obmycie go wodą prawdy „aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany” (Efez. 5:26-27).

Bez wyznania grzechów nie ma przebaczenia. W ten sposób słowa psalmisty nabierają głębszego znaczenia: „Uchybienia — któż znać może? Ukryte błędy odpuść mi! Także od zuchwałych ustrzeż sługę swego, aby nie panowali nade mną! Wtedy będę doskonały i wolny od wszelkiego grzechu” (Ps. 19:13-14, przekład KJV brzmi „Także od zuchwałych ustrzeż sługę swego, aby nie panowały nade mną!”, przyp. tłum.).

Ponieważ jesteśmy niedoskonalimi, jak możemy zrozumieć rozległość naszych błędów i upadków?

Staramy się uzyskać oczyszczenie od ukrytych grzechów przez to, że przyznajemy się do nich, a następnie prosimy Pana o wsparcie, gdy w Jego imieniu ubiegamy się o przebaczenie. Psalmista nie mówi: „oczyść nas z rozmyślnych grzechów”. Zamiast tego, prosi Boga o uchronienie nas przed nimi. Grzech „zuchwały” to grzech wynikający z arogancji, wymierzony w Boga. Popełniając go, grzesznik wychodzi z założenia, że w sumie nie czyni nic szczególnego, ponieważ Bóg i tak mu wybaczy, albo zakłada istnienie określonej woli Bożej bez właściwego rozeznania duchowego i modlitwy. Takie bezduszne i obojętne podejście jest błędem i dowodzi, że nie chodzimy „w światłości”, a to może doprowadzić do wielkiego odstępstwa, do grzechu na śmierć.

Dawid napisał: „Obmyj mnie zupełnie z winy mojej I oczyść mnie z grzechu mego!” (Ps. 51:4). Grzech Dawida był tak ciężki, ponieważ polegał na cudzołóstwie i morderstwie. Dawid został zaślepiony przez swe namiętności. Dopóki Pan nie napomniął go przez proroka Natana, Dawid ani nie wyznał, ani nie żałował swego grzechu. Zarówno Psalm 32, jak i 51 są oparte na tym mrocznym epizodzie z jego życia. Dokładniejsza analiza obu tych psalmów może pomóc nam zrozumieć, na czym polega pokuta i przebaczenie grzechów.

Dawid wyznał i żałował za swe grzechy, które obejmowały również winę za krew Uriasza (Ps. 51:14). Dawid napisał również, że kiedy milczał o swej nieprawości, wówczas marniał (Ps. 32:3,4). Przyznał, że jego grzechy były wymierzone przeciw Bogu (Ps. 51:4), wzywał Boga, aby ten zmiłował się nad nim i wymazał jego grzechy. Natan powiedział Dawidowi, że Pan przebaczył mu jego grzech i nie umrze (2 Sam. 12:13). Dawid jednak zapłacił wysoką cenę za swoje grzechy, w tym poprzez utratę swojego dziecka z Batszebą. W jego domu zagościła przemoc, począwszy od tego dnia aż do jego śmierci. Choć jego występki zostały przebaczone, to jednak dotknęły go surowe konsekwencje z powodu tego, co zrobił. Zebrał to, co zasiał, a było to długie i gorzkie żniwo.

Doświadczenie to stanowi ważną lekcję: czyny mają swoje konsekwencje. Możemy prosić Boga o przebaczenie za nasze grzechy i otrzymać przebaczenie, ale to nie znaczy, że nie otrzymamy twardego doświadczenia jako część procesu oczyszczania. Nie możemy się oszukiwać. Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Cokolwiek zasiejemy, to będziemy zbierać (Gal. 6:7).



Dawid powiedział: „Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, a w duchu jego nie ma obłudy!” (Ps. 32:2). Nic nie może się ukryć przed Bogiem, a zatem jeśli staramy się przed Nim usprawiedliwić nasze czyny, tylko oszukujemy samych siebie. W tych dwóch psalmach Dawida obnaża swą duszę przed Bogiem, błaga o Jego miłosierdzie i prosi o odnowienie łaski Bożej.

Dawid napisał również: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, A ducha prawego odnów we mnie! Nie odrzucaj mnie od oblicza swego i nie odbieraj mi swego Ducha świętego!” (Ps. 51:12-13). Następnie, mając już odnowionego ducha, napisał, że będzie uczyć przestępców Bożych dróg, a grzesznicy zostaną nawróceni do Boga.

Niektórzy uważają, że Ps. 32:8 jest równoległym zapisem do tej myśli, ponieważ brzmi: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść; będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie”. Jesteśmy bardziej skłonni przyjąć, że refren ten to słowa Boga do Dawida, opisujące w jaki sposób będzie On instruować, nauczać i prowadzić Dawida tak długo, jak Dawid będzie spoglądał na Boga jako swego przewodnika.

Dawid napisał, że Bóg nie pragnie ofiar Zakonu, ale ofiar złamanego ducha, dowodu szczerej skruchy. Bóg nigdy nie gardzi złamanym i skruszonym sercem (Ps. 51:16-19). Dawid pragnął osiągnąć stan oczyszczenia i obmycia przez Pana, kiedy mógł cieszyć się i odzyskać radość zbawienia Bożego (Ps. 51:7-12).

Grzesznik może stać się sprawiedliwym

W obu tych psalmach Dawid kontrastuje grzeszników, którzy są bezbożni, ze sprawiedliwymi, którzy są miłośnikami Boga. Choć Dawid zgrzeszył, jego wyznanie grzechów i pokuta jasno zademonstrowała, że kocha Boga i nie myśli o sobie jako o wiecznym grzeszniku lub osobie rozmyślnie złej. Dawid wierzył w Boga i był świadomy, że jego siła

zależała od Pana. Zwróćmy uwagę na słowa Dawida: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie! Nie odrzucaj mnie od oblicza swego i nie odbieraj mi swego Ducha świętego!” (Ps. 51:12-13). Dawid chciał korzystać z łaski Bożego ducha świętego, tak, aby dzięki temu mógł wytrwać w sprawiedliwości, gotowości i posłuszeństwie.

To piękna lekcja dla chrześcijan. Choć kochamy Boga z całego serca, duszy, siły i myśli, to jednak padamy i grzeszymy. Choć wiemy, że sprawiedliwy człowiek może upaść siedem razy, a mimo to powstać (Przyp. 24,16), to jednak trudno nie zniechęcić się własnymi niepowodzeniami. Grzechy Dawida i historia jego pokuty służą nam za wspaniałe przykłady pokuty i odnowy z grzechu. Musimy wierzyć w Boga i w to, że obiecał On nam przebaczenie za nasze grzechy. Musimy również wierzyć w łaskę Jego ducha świętego, aby nasz duch odnawiał się i wytrwał w sprawiedliwości i posłuszeństwie.

Chrześcijanie muszą przeżyć swe usprawiedliwienie, pełne oddanie się wierze w Boga oraz wiarę w to, że krew Jezusa oczyszcza nas od wszelkich grzechów. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9).

Proces wzrostu może być bolesny, ale powinna pocieszać nas myśl, że w każdej chwili możemy wezwać Jezusa ku pomocy, uczyć się od Niego i w Nim szukać odpocznienia dla naszej duszy. Powinniśmy pamiętać, że On uświęca i oczyszcza nas przez obmycie wodą prawdy. Bóg posługuje się naszymi niepowodzeniami jako sposobem uczenia nas, a jeśli jesteśmy właściwie przez nie doświadczani, wówczas będziemy wzrastać duchowo. W naszych upadkach dostrzeżemy ciemność grzechu i piękno sprawiedliwości. To powinno skłonić nas do podwojenia naszych wysiłków, aby w pięknie świętości być bardziej podobnymi do Pana. Podobnie jak Dawid, chcemy być obmyci i oczyszczeni, abyśmy mogli chwalić Boga z powodu jego majestatu i miłosierdzia.

— Brent Hislop —



Światło

Albowiem słońcem i tarczą jest Pan, Bóg, łaski i chwały udziela Pan — Ps. 84:12.

Światło słoneczne jest niezbędne zarówno dla zdrowia fizycznego, jak i duchowego. Jest ono niezbędne do życia człowieka, umożliwia widzenie tego, co robimy, jak i tego, gdzie idziemy; jest również potrzebne dla utrzymania zdrowia fizjologicznego. Przeniesienie tych zasad na życie duchowe jest zatem proste.

Słońce dostarcza większość światła, z jakiego korzystamy w naszym życiu. Bez niego nie istniałby węgiel i inne paliwa kopalne, z których otrzymujemy ciepło i które służą do produkcji elektryczności, koniecznej do zasilania sztucznych źródeł światła. Gdyby nagle zgasło Słońce, nasza planeta ochłodziłaby się, a w końcu zamarzała. Powietrze stałoby się płynne, a w końcu zamarzło; całe życie przestałoby istnieć. Słońce ogrzewa nas, zapewnia istnienie pokarmu roślinnego, istnienie zwierząt lądowych i morskich, oraz umożliwia postrzeganie świata dookoła nas. Możemy odkrywać nowe rzeczy i uczyć się.

Istnieje również bezpośrednia, fizyczna korzyść z wpływu Słońca na nas. Promienie ultrafioletowe pochodzące ze Słońca oddziałują na naszą skórę i przyczyniają się do produkcji witaminy D, która jest potrzebna w metabolizmie wapnia i fosforu. Niedobór witaminy D skutkuje krzywicą i osteomalacją, rozmiękaniem kości, co w ciężkich przypadkach uniemożliwia utrzymanie się na nogach o własnych siłach.

Nadmierna ekspozycja na słońce jest niebezpieczna, ponieważ powoduje oparzenia słoneczne, a w dłuższej perspektywie może sprzyjać rozwojowi raka skóry. Jasna skóra jest bardziej podatna na uszkodzenia w warstwach podskórnych, w których wytwarzana jest witamina D, zaś ciemniejsza skóra wymaga proporcjonalnie więcej ekspozycji na słońce w celu produkcji witaminy D.

Duchowe zastosowanie

Słońce i blask słoneczny mają swe znaczenie symboliczne w Piśmie Świętym. „Albowiem słoń-

cem i tarczą jest Pan, Bóg, łaski i chwały udziela Pan” (Ps. 84:12). „A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności” (1 Jana 1:5). Imię Boże, Jehowa (YHVH, YaHaVaH lub Yahweh, często drukowane w Biblii jako Pan lub Bóg), może być pochodną słów „Jah” oraz „hawah”. „Hawah” oznacza oddychać, zaś „Jah” wskazuje na czas przyszły. Tym samym, sformułowanie to sugeruje ciągłe oddychanie, albo wieczne życie.

Boskie imię pojawia się 6830 razy w Starym Testamencie. Lepiej jednak skupić się na znaczeniu tego imienia, niż na częstym jego wymawianiu, zgodnie ze słowami Jezusa: „A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swej wielomówności będą wysłuchani” (Mat. 6:7).

Bóg, na podobieństwo Słońca, współdziała z nami w celu wytwarzania w nas „witaminy D” naszego charakteru, który powinien zaowocować silnym, duchowym szkieletem. Bez Niego i Jego Syna, którego posłał aby odkupił nas z grzechu Adama, bez blasku Jego Słowa przekazanego w Biblii, nie moglibyśmy stać. Nieśmiertelny Bóg jest naszą nadzieją na wieczne życie.

Odporność na toksyny jest rozwijana przez niewielkie wystawienie się na ich działanie. Na tym polega zasada szczepienia. Czy jednak można mówić o nadmiernym wystawieniu na działanie Słowa Bożego? Jeżeli będziemy studiować Biblię, aby lepiej zrozumieć Boga i jego plan, a następnie zastosować to, czego się nauczymy, w naszym codziennym życiu, wówczas nie będziemy na to narażeni. Jeśli jednak będziemy studiować Biblię wyłącznie jako wyraz intelektualnego pragnienia bez zamiaru gorliwego stosowania w życiu płynących z niej wniosków, wówczas będziemy cierpieć z powodu nadmiernej ekspozycji na światło, co prowadzi do powstania oparzeń słonecznych oraz duchowego raka skóry. Parafrazując wypowiedź dawnych chrześcijan: prawda, oprócz miłości do prawdy, sama może stać się bałwanem [Russell Siglin z Phoenix, wypowiedź z późnych lat

30 XX wieku, która sama w sobie mogła być parafrazą słów Blaise Pascala (1623- 1662), „Myśli”, Dział VIII, Fundamenty Religii Chrześcijańskiej, # 582: „Czynimy bałwana z samej prawdy, a tym mniej mamy kochać lub czcić jej przeciwieństwo, to jest fałsz”).

Kościół

Kościół opisany jest jako ten, który najpierw korzysta z dobrodziejstw symbolicznego „słońca”, a następnie przekazuje je całemu światu w czasie tysięcletniego królowania Chrystusa: „Ale dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach” (Mal. 3:20). W tym starotestamentalnym proctwie, Kościołowi obiecane zostało uzdrowienia na „skrzydłach” Jezusa Chrystusa, słońca sprawiedliwości. Uzdrawienie to będzie zakończone z chwilą zmartwychwstania Kościoła do natury duchowej, boskiej, jako Oblubienicy Chrystusowej.

Jednak Kościół jest beneficjentem tego uzdrowienia płynącego ze słońca w tym celu, aby połączyć się z Chrystusem i przekazywać je innym, pozostałej części ludzkości: „Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim” (Dan. 12:3). Jezus wyjaśnił te słowa, mówiąc: „Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego” (Mat. 13:43).

Obietnicą daną wiernemu Kościołowi, Oblubienicy Chrystusowej, jest to, że będzie on mieszkać w blasku samego Boga. W czasie tysięcletniego królestwa Chrystusowego, a także i potem, Kościół „nie potrzebuje ani słońca ani księżyca, aby mu świeciły; oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek” (Obj. 21:23). W dalszej kolejności, Kościół będzie źródłem światła dla ludzi: „I chodzić będą narody w światłości jego, a królowie ziemi wnosić będą do niego chwałę swoją” (Obj. 21:24).

Lekcje na dziś

Chociaż nie mamy być wytworem naszego środowiska, to jednak czy nam się to podoba czy też nie, podlegamy jego wpływowi: „Złe rozmowy [towarzystwo, przekład angielski ASV, przyp. tłum.] psują dobre obyczaje” (1 Kor. 15:33). „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to” (Mal. 3:16). Niech każdy z nas swymi czynami i słowami wnosi słoneczne światło do życia wszystkich tych, którzy nas otaczają.

„Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mat. 5:45). Słowa te uczą nas tego, że mamy dobrze postępować nawet z tymi, którzy okazują nam niewdzięczność.

Jezus „został przemieniony przed nimi, i zająśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło” (Mat. 17:2). Na Górze Przemienienia, uwaga trzech apostołów skupiona była na naszym Panu i Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, a nie na tym, który przedstawiał Wiek Żydowski i Zakon (Mojżesz) ani nie na tym, który symbolizował Wiek Ewangelii (Eliasz). Nie powinniśmy również skupiać naszej uwagi na samym Bogu Jehowie, ignorując przy tym Jezusa. Bóg kieruje naszą uwagę na swego Syna: „Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie!” (Mat. 17:5). Tym samym, powinniśmy wszystkim wskazywać na Boga Ojca jako na źródło zbawienia oraz Jezusa jako odkupiciela, a nie na siebie samych (mówiąc chociażby „przyłączcie się do nas, aby być zbawieni”).

Słońce rozjaśnia dzień wielu ludzi. Wnieśmy światło w życie tych, z którymi mamy kontakt. W jednej chrześcijańskiej księgarni, napis głosił: „Jeżeli klient nie ma własnego uśmiechu, dostanie jeden od sprzedawcy”.

— James Parkinson —

Ćwiczenie zmysłów

Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego — Hebr. 5:13-14.

Te słowa z listu do Hebrajczyków zostały skierowane do braci, którzy nie korzystali w pełni ze swych przywilejów. Wymogi życia w wierze były trudne. Próba czasu zmęczyła ich, w wyniku czego dryfowali z powrotem do świata. Wzrok fizyczny zaczynał brać górę nad wizją Tego, który jest niewidzialny. Na zewnątrz nadal pozostawał pozór pobożnego życia, jednak jego moc zanikała. Duchowe zdrowie stało pod znakiem zapytania. Ich wzrost został zahamowany na skutek spożywania samego mleka, właściwego dla niemowląt, przy jednoczesnym zaniechaniu zmiany pokarmu na stały. List ten był zatem wezwaniem; pobudką mającą skłonić ich do lepszych rzeczy.

Istnieje niewielka różnica między greckim słowem „kalos” (dobry) i „kakos” (zły). Tak wzrok, jak i słuch muszą być wyostrome, aby sprawnie dostrzeżać tę różnicę. Zmysł dzieci wymaga ćwiczenia, aby osiągnąć spostrzegawczość mądrych.

Te słowa nadal pobudzają każdego Bożego świętego. Niezależnie od etapu rozwoju osiągniętego do tej pory, duch wciąż wzywa nas do dalszego poznawania dróg Bożych i Jego umysłu. Naszym duchowym celem jest osiągnięcie pełni poznania Chrystusa (Dzieje Ap. 18:26; Efez. 1:23).

Wieczność włożył w ich serca (Kazn. 3:11)

Pan włożył wieczność w serce człowieka, dał mu umysł zdolny do myślenia i rozważania tajemnic swego istnienia i swego ziemskiego domu. W dzisiejszych czasach, zgromadzona wiedza rośnie z niewiarygodną szybkością w porównaniu z minionymi wiekami. Jednak największe ludzkie umysły i intelekty przyznają, że dotknęliśmy zaledwie powierzchni dzieła Wszechmocnego. Spójrzmy w górę. Od razu bezkres czasu i przestrzeni przeciwstawia się naszemu skończonemu umysłowi. Jednak są to tylko

krawędzie dróg Bożych. A teraz podnosi On zasłonę i objawia nam dzieło o wielkości zdolnej przyćmić wszystko. Chmury chwały rozstępują się, aby błogosławić oczy tych, których On wzywa do zamieszkania w Jego niebiańskim domu, aby mogli dostrzec początek nowego tworzenia. To jest właśnie ów radosny widok ukryty przed mądrymi! (Łuk. 10:21).

Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś (Ps. 139:14)

W chwili narodzin każde niemowlę jest wyposażone w zmysły pozwalające mu zarówno na uzyskanie samoświadomości, jak i nawiązanie relacji z otoczeniem. Każdy cenny dar zmysłów przyczynia się do pełnego korzystania z ludzkiego życia. To właśnie dzięki tym naturalnym zmysłom dziecko rośnie i uczy się rozpoznać dobro i odrzucać zło, które grozi mu krzywdą. Ich brak od razu naraziłby na szwank zdrowie i bezpieczeństwo dziecka. Cud widzenia rozpoczyna się teraz; również w stosunku do tych, których oczy zrozumienia zostały otwarte przez Pana na widoki królestwa prawdy, które przyćmiewają wszystkie rzeczy na ziemi.

Do cudownej swojej światłości (1 Piotra 2:9)

Z ciemności łona matki dziecko pojawia się w świetle światła i jasności, który na początku jest poza jego zdolnością pojmowania; rzeczywistością zbyt przytłaczającą dla niewprawnego umysłu.

Od tego pierwszego wejścia do tego królestwa, wzrok duchowy musi się rozwijać. Nowe, piękne miejsca czekają na odkrycie; każde z nich powinno być przechowywane w pamięci. W ten sposób, umysł staje się skarbcem. Nasz Pan chce się dzielić ze swymi dziećmi wieloma cennymi prawdami.

Albowiem sam Ojciec miłuje was (Jan 16:27)

Nasze rodzicielskie reakcje na każdym etapie rozwoju dziecka pozwalają choć w niewielkim zakresie zrozumieć radość naszego Ojca, gdy widzi On postępy w naszym wzroście. Z pewnością, cieszy się z pierwszego uśmiech poznania i kilku pierwszych kroków w kierunku rozpostartych ramion. Kto jednak może powiedzieć, jaką pełnię ojcowskiej miłości postęp ten wzbudza w Jego sercu! Ćwicząc duchowe zmysły poznajemy naszego Ojca i stajemy się coraz bardziej świadomi ciepła Jego miłości i opieki, świadomości całkowitego bezpieczeństwa jakie ze sobą niesie oraz poczucia zadowolenia z przynależności do Jego wspaniałej rodziny.

Czym zatem są te zmysły nowego umysłu? Jak działają? I w jaki sposób mają one być ćwiczone?

I poznasz Pana (Oz. 2:22)

Ponieważ jesteśmy dziećmi kochającego Boga, którego nie widziało ludzkie oko, nasza tęsknota do poznania regularnie się pogłębia. Ojciec odpowiada na takie pragnienia, objawiając się nam na różne sposoby i ciesząc się z naszych odkryciami. Bóg mądrze postępuje ze swymi dziećmi, w celu ich wzmocnienia i zaspokojenia ich potrzeb co do poświęcania im uwagi. Pierwszym słowem z usta dziecka jest „Abba”, które wskazuje na uznanie i pragnienie utrzymania więzi miłości z Ojcem oraz potrzebę opieki z Jego strony (Rzym.8:15).

Nowy umysł rośnie i zdaje sobie sprawę z tego, że jest znacznie więcej do nauczenia się i dowiedzenia się o Tym, od którego zależy nasze życie. I tak rozpoczyna się proces kształcenia umysłu, zdawania sobie sprawy z chwały, jaka otacza imię Ojca. Ponieważ każde dziecko jest księciem i dziedzicem Bożym, do niego należy przyszłość pełna szczęścia i radości. Aby osiągnąć ten stan, konieczne są określone przygotowania. Tu, na ziemi, uczymy się żyć z niewysłowioną chwałą naszego drogiego Ojca (2 Kor. 3:18).

Tak wiele nas czeka, a nawet połowy z tego nie potrafimy znieść. Serce musi zostać powiększone, aby objąć głębokość i długość Boskiej miłości. Powodem, dla którego idziemy obecną ścieżką oraz wielkim planem kryjącym się za wszystkimi okolicznościami i próbami jest to, że możemy nauczyć się bardziej poznawać i kochać naszego Ojca. Bez pochodzących

od Niego zmysłów duchowych i bez ich ustawicznego wykorzystywania i rozwijania, nie bylibyśmy w stanie poznać tego błogosławieństwa. Jednak nasza droga została tak zaplanowana, aby krok po kroku przyzwyczajając nasze oczy i uszy do rzeczy których oko nie widziało i ucho nie słyszało, które pozostają poza możliwościami cielesnego pojmowania (2 Kor. 12:4).

Wyciągajcie dla niej kłosy ze snopków (Rut 2:12-17)

Cennymi przeblaskami naszego Boga są złote „kłosy” pozostawione celowo na polu przez naszego „Boaza”, abyśmy mogli je zbierać. W ten sposób uczymy się tytułów, które opisują naszego Pana i to, czym się stał dla nas, a my dla niego. I tak przekonujemy się, że wielki, wszechmocny Bóg, który stworzył gwiazdy na niebie, teraz dba o każdy krok swych owiec, chroniąc je, karmiąc i prowadząc na zielone pastwiska. Możemy mieć pewność, że nie spotka nas nic, co uszłoby Jego uwadze.

Pieśń Dawida staje się naszą własną, gdy dostrzeżemy Bożą rękę prowadzącą nas we wszystkich kłopotach i problemach życia. Bóg Jehowa staje się mym pasterzem; ja, jego owca, przedmiotem jego troski (Ps. 23:1). Błogosławieństwo jakie niesie ze sobą ta wizja pokazana jest w poczuciu wewnętrznego spokoju, które może być osiągnięte w doświadczeniach i próbach. Wtedy właśnie powinniśmy wzywać imienia Bożego wyznając, że na wieki jest On naszym Bogiem, a my Jego dziećmi.

Sztandar zwycięstwa (Ps. 60:4, Pieśń Salomona 2:4)

Próby i doświadczenia jakie będą nas spotykać, a które wymagać będą korzystania z duchowego zmysłu, dostarczać nam będą dalszych cennych wniosków. Niekiedy na swej drodze natkniemy się na przeciwności na podobieństwo Amalekitów, którzy atakowali z tyłu szukając tych, których wiara osłabła. Dopóki nie nauczymy się korzystać z modlitwy jako sposobu na wzywanie Bożej pomocy, dopóty nie będziemy w stanie stawić im oporu (2 Mojż. 17:8-16, 5 Mojż. 25:17-19, Hebr. 12:12,13). Wówczas będziemy do końca naszych dnia radować się ufnością w zwycięstwo, dzięki Bogu, który jest naszym „sztandarem”. Inne chwalebne Boże tytuły odkrywać będziemy w ogniu doświadczeń, w skupieniu rozmyślań, w praktyce życia (2 Mojż. 15:

26, Ps. 103: Pan mym lekarzem; Sędz. 6:23,24: Pan mym pokojem; itp.).

Jakże droga dla każdego dziecka Bożego jest nazwa „El Shaddai”. Słowo to pochodzi z hebrajskiego „shad” („łono”, „pierś”). Wskazuje ono na wystarczalność łaski, bogactwo pokarmu dla tych, którzy mieszkają w Jego ramionach, jak Jego drogi Syn, który wraz z nami dzieli ciepło tego najwspanialszego miejsca (Jan 1:18). W ten sposób będziemy niepostrzeżenie wzrastać i rozwijać się ze stanu dziecka aż do stanu podobnego do Jezusa Chrystusa.

Król w swej piękności (Izaj. 33:17)

Jak możemy kochać Tego, który jest niewidzialny? Pytanie to przypomina nam zadziwiającą historię Rebeki, która odpowiedziała na wezwanie Izaaka i oddała swe serce człowiekowi, którego nigdy wcześniej nie spotkała. Wielokrotnie czerpała wodę z tej samej studni, tak jak wielu ludzi spotyka się wokół Bożego Słowa. Pewnego dnia usłyszała słowa, wobec których nie mogła przejść obojętnie. To Jego duch pobudził nasze serca i spowodował, że odpowiedzieliśmy na Jego wezwanie.

Syn wykonał wolę Ojca i dla naszej korzyści zapłacił cenę własnego życia. Czy możemy nie odpowiedzieć na tak wielką miłość, która skłoniła Go do oddania własnego życia? Pismo Święte uczy nas, że nie należymy już do siebie. Została za nas zapłaconą cena jak za oblubienicę, a ceną ta była krew doskonałego człowieka.

Zbawienie z mocy grzechu i władzy śmierci to więcej, niż jakikolwiek śmiertelnik mógłby oczekiwać. Czy jednak nie wystarczy samo oddane życie, bez kielicha hańby i wstydu, bez razów bicia, krzyża, bólu, przebitych rąk i nóg? Miłość zwyciężyła, gdyż nie mogło jej powstrzymać.

Jezus przeszedł przez cierpienie i śmierć, aby zająć zaszczytne miejsce na tronie swego Ojca, by zostać ukoronowanym imieniem ponad wszelkie inne imiona. Jednak największą radością dla Niego było to, że w ten sposób zdobył On grzeszników, którzy odtąd mogli szukać w Nim przebaczenia, życia i pokoju. Do tego wszystkiego, Jego niebiański Ojciec dodał wielką nagrodę – niebiańską oblubienicę, aby dzieliła wraz z nim tę wielką radość (Efez. 5:27, Mat. 25:21-23, Łuk. 15:7,10).

Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz (Ps. 45:14, BG)

Zmysłów duchowych potrzebujemy już teraz. Naturalne zdolności nie są w stanie pojąć cudu powołania, jakie objęło nasze serca. Dzięki niemu chcemy słuchać i rozważać; możemy również zapomnieć o braku własnej wartości. Możemy w Nim uznać naszego króla, oddać mu hołd i uwielbienie. Czy taka reakcja płynąca z intencji serca spotka się z Jego uznaniem?

Oczy twoje ujrzą króla w niewypowiedzianym pięknie. Jego oczy ujrzą oblubienicę; piękno jej wnętrza pochodzi z Jej uwielbienia dla Niego.

Po śmierci Sary przymierze będzie wykonane, pojawi się obiecane nasienie, a związek zostanie dopełniony (1 Mojż. 24:67). Ojciec i Syn będą dzielić wspólną radość. Czy ta świadomość jest dla nas zbyt wielka? Czy jest to sen poza granicami ludzkiego umysłu? Jeżeli w czasie długiej podróży podobne myśli powstawały w głowie Rebeki, tym bardziej doceniała dowody niewidzialnej miłości: klejnoty wielkich obietnic. Na tym opierała swą pewność, na tym polegał ślub miłości, którego nikt nie mógł złamać. Aż do dnia dzisiejszego, każdy z powołanych wie, do kogo należy jego serce. Każdy pokrzepia się zaręczynowym pierścieniem, który pieczętuje tę więź [„W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego” (Efez. 1:13,14). Słowo „rękojmia”, „arabon”, używane jest również dla oznaczenia pierścienia zaręczynowego].

Ześlij światło i prawdę swoją (Ps. 43:3)

W omawianym temacie ukrytych jest znacznie więcej lekcji, niż można omówić na łamach jednego artykułu. Wzrok może się pogorszyć na skutek różnych zaniedbań. Gałka oczna może ulec deformacji nie tylko na skutek wieku, ale również na skutek złego używania. Odzyskanie zdolności widzenia zależy wówczas od stosowania zewnętrznych urządzeń, jak chociażby okularów. Sam problem nie będzie w ten sposób usunięty, jednak zostanie skorygowany w akceptowalny sposób. W celu wyleczenie przyczy-

ny wady wzroku, można również stosować rozmaite ćwiczenia. Nasz duchowy wzrok jest cennym darem. On również może podlegać ćwiczeniu, jeżeli ziemskie zmartwienia i troski przesłonią nam pole widzenia. Apostoł Piotr opisał smutny stan krótkowzroczności, a tym samym połączył kwestę zdrowego duchowego zmysłu ze wzrostem Nowego Stworzenia. Lekarstwa szukać należy w mocy wielkich Bożych obietnic. W świetle tych obietnic, problemy codzienności nikną. Naszą nadzieją jest światło, które prowadzi nas do niebiańskiego domu. Ustawmy pewnie nasz ster. Pociągnijmy mocno za wiosła wiary. Nie zwracajmy uwagi na przeciwny prąd lub niesprzyjający wiatr. Łaski nieba obficie wynagrodzą nasze duchowe pragnienia. Jeżeli na tej nadziei skupimy nasz wzrok duchowy, nasz duchowy umysł będzie karmił się duchowym pożywieniem. Dzięki temu, przetrwany każda ziemską troskę, zmierzając do rzeczywistości, która w przeciwieństwie do obecnej, nie gdy nie przeminie.

Pewna historia opowiada o zmęczonym rybaku, zmierzającym pod koniec dnia do brzegu, kierując się do blasku oliwnej lampy w oknie domu. Myśl o domu dodawał mu sił, dopóki bezpiecznie nie zawinął do portu.

Z niego tryska źródło życia! (Przyp. 4:23, Efez. 1:18)

Istnieją jeszcze inne zmysły, cenne dary. Musimy zachować raz osiągnięte poczucie równowagi; harmonię łaski i poznania. Nie można mówić o postępie, je-

żeli będziemy posuwać się naprzód tylko jedną nogą, drugą ciągnąc za sobą. Ten, kto chodził po lawendzie, wszędzie za sobą będzie pozostawiał jej zapach. Codzienne chodzenie z Bogiem i radowanie się z każdego błysku prawdy, jaką nas obdarza, przygotowuje nas do noszenia Jego imienia (Obj. 14:1).

Nasz Ojciec uwielbia dzielić się z każdym drogim dzieckiem, w chwilach słodkiej intymności, świecące zdjęcia poświęconego strony, wskazując na ich wiadomość, że zaświeci sposób wszyscy, którzy ufają Jego miłości. Przekonał się o tym Jakub. Zmęczony położył się w tym twardym miejscu, ale jeszcze w ciemnościach rozpaczy zobaczył cudowną wizję dzięki której przekonał się, że Bóg jest przy nim.

Niektóre zmysły ostrzegają nas, inne pomagają zobaczyć z innej perspektywy konieczne próby, jakie sprawdzają nasz wzrok. Gdy cień pada na naszą drogę, wówczas sprawdzone wycucie podpowie nam, że jest to cień Pana, stojącego nad nami (Ps. 91:1, Pieśń 2:3,4). W próbach i doświadczeniach pomoże nam uśmiech Mistrza i Jego głos, który na końcu wyszepta: „Dobrze, sługo dobry i wierny!” (Mat. 25:21,23).

Są to zmysły serca, wewnętrznego ucha i wzroku, wyczuwają Bożą miłość i opiekę. Jeżeli będą zmysły te będą dobrze używane, nie zanikną, choć siły vitalne będą słabnąc. Błogosławione światło, na którym skupiamy swój duchowy wzrok, nie zagaśnie, ani źródło naszej siły nie zaniknie. Czerpiemy błogosławieństwo z każdego duchowego zmysłu; kroczymy jasną drogą, która prowadzi nas do nowego dnia, gdzie w pełni zobaczymy Boże dzieła (5 Mojż. 34:7, Izaj. 40:31).

— Donald Holliday —

cd ze str. 16

Żadna inna duża grupa religijna nie zbliżyła się do 25% wskaźnika migracji Żydów, powiedział Phillip Connor, starszy pracownik naukowy prowadzący badania. Statystycznie rzecz biorąc, średni poziom migracji w skali populacji światowej wynosi tylko 3%. Badanie pokazuje, że na dzień dzisiejszy zdecydowana większość z 13,3 mln Żydów na całym świecie mieszka w jednym z dwóch krajów: 43% mieszka w Izraelu i 39% mieszka w Stanach Zjednoczonych. Badanie sugeruje, że dwa główne czynniki tej żydowskiej emigracji do Izraela lub Stanów Zjednoczonych, to ustanowienie państwa Izrael w 1948 roku oraz upadek i rozpad Związku Radzieckiego począwszy od 1989 roku.

cd na str. 29

cd ze str. 28

Wyjątkowość Izraela

Według powszechnych standardów, szybkie tempo wzrostu Izraela jest nietypowe dla krajów rozwiniętych. Od roku 1948, kiedy to powstało państwo Izrael, imigracja doprowadziła do niemal dziesięciokrotnego wzrostu w ludności Izraela. Od chwili jego powstania, do państwa tego wyemigrowali Żydzi z ponad 130 krajów świata.

Choć Izrael ma wysoki wskaźnik gęstości zaludnienia, to jednak nadal istnieją tam regiony słabo zamieszkałe. W porównaniu z większością krajów, populacja Izraela jest młoda (średnia wieku to około 28,3 lata), wskaźnik śmiertelności niemowląt jest niski (5,6 śmierci na 1000 narodzin), a średnia osiąganego wieku wysoka (78,7 lat). Wzrost liczby ludności nie był jednak jednolity. Następował on gwałtownie, w czasie czterech fal „Aliya” (hebrajskie słowo oznaczające „wejście”, używane dla określenia imigracji Żydów do Izraela). Najpierw miało miejsce w czasie utworzenia państwa. W latach 1948 – 1951 Izrael przyjął niemal 700.000 imigrantów, co doprowadziło do podwojenia liczby ludności. Następnie, w roku 1950, Kneset uchwalił „Prawo Powrotu”, które utworzyło prawną podstawę imigracji do narodu Izraelskiego. Zgodnie z tym prawem, każdy Żyd ma prawo imigracji do Izraela i uzyskania obywatelstwa tego państwa. Poprawki uchwalone do tego aktu prawnego w roku 1970 przyznają także uprawnienie również dziecku lub wnukowi Żyda, małżonkowi Żyda oraz małżonkowi dziecka lub wnuka Żyda, którzy sami nie są Żydami (informacja za Ministerstwem Spraw Zagranicznych Izraela, 2001).

Uchwalenie wskazanych wyżej ustaw doprowadziło do gwałtownego wzrostu liczby ludności w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy to do Izraela powróciło około 170,000 Żydów z Północnej Afryki i Rumunii. Trzecia fala powrotów miała miejsce na początku lat sześćdziesiątych, gdy około 180,000 imigrantów przybyło z krajów Północnej Afryki. W latach dziewięćdziesiątych, około 900,000 imigrantów przybyło z krajów byłego Związku Radzieckiego, zaś 60,000 imigrantów zdołało powrócić z Etiopii, w czasie jednej z najbardziej dramatycznych migracji, jakie widział świat. Dwie trzecie z trzech milionów imigrantów, którzy przybyli do Izraela między rokiem 1948 a 2007, pochodziła z Europy i Ameryki.

W roku 2008, roczny wskaźnik imigracji do Izraela spadł do najniższego poziomu od 20 lat. Rosnące zagrożenie na bliskim wschodzie oraz nierozwiązany konflikt Arabsko – Izraelski to główne przyczyny tej sytuacji w ocenie Woodrow Wilson International Center for Scholars. Sytuację odmienił światowy kryzys w roku 2008 oraz tzw. Arabska Wiosna.

W 2008 r. szacowano, że około 6.400 Żydów mieszka nadal w krajach arabskich, zaś 32.000 mieszka w niearabskich krajach muzułmańskich. W marcu 2008 roku, organizacja „Sprawiedliwość dla Żydów z Krajów Arabskich” przedstawiła sprawozdanie przed Radą Praw Człowieka przy ONZ na temat represji, z jakimi borykają się Żydzi w krajach arabskich, a które zmuszają ich do poszukiwania azylu gdzie indziej. W roku 2009, w miarę jak Arabska Wiosna nabierała rozpędu, podjęte zostały specjalne działania mające na celu

cd na str. 30

cd ze str. 29

sprowadzenie do Izraela Żydów z niewralgicznych rejonów kontrolowanych przez państwa arabskie.

W związku z rozwojem kryzysu finansowego w roku 2009, Izrael zanotował 19% wzrost imigracji z USA i 6% wzrost imigracji z Kanady. „Jesteśmy dumni z atrakcyjnych i innowacyjnych możliwości pracy”, powiedział Liran Avisar, szef Żydowskiej Agencji Alijah w Ameryce Północnej. „Te trudne czasy skłoniły ludzi, którzy rozważali 'alijah', do podjęcia decyzji, że teraz nadszedł właściwy czas”.

Odrodzenie według proroctw

Z biblijnego punktu widzenia, Izrael nie odrodził się przez przypadek. Imigracja do Izraela nie jest wynikiem rządzenia losu. Istotne wydarzenia na świecie poczynszy od 1874 roku przyczyniły się odrodzenia Izraela:

- w 1878 roku ponownie przyznano Żydom prawo do posiadania własnej ziemi w Palestynie;
- I wojna światowa, Deklaracja Balfoura wzywająca do utworzenia żydowskiej ojczyzny w Palestynie;
- Wielki Kryzys w roku 1930, gospodarka świata już nie przyciąga Żydów i nie zachęca ich do trzymania się z dala od Izraela;
- II wojna światowa, prześladowanie Żydów przez Hitlera spowodowało, że wielu z nich opuściło Europę Centralną i przeniosło się do Izraela;
- konfrontacja Wschodu z Zachodem, w czasie której ponad 1.000.000 Żydów powróciło z ZSRR do Izraela;
- kryzys finansowy z roku 2007, kiedy to najbardziej ucierpiał Zachód a więcej amerykańskich Żydów zdecydowało się na powrót do Izraela.

„Dlatego oto idą dni, mówi Pan, że już nie będzie się mówić: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi egipskiej! Lecz: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi północnej, ze wszystkich ziem, do których ich wygnał, i sprowadzę ich z powrotem do ich ziemi, którą dałem ich ojcom!” (Jer. 16:14-15).

O ile wiadomo, w czasie Exodusu nie było Żydów, którzy pozostaliby w Egipcie, lecz ponad dwa miliony wyszły z tego kraju. W naszych czasach już ponad dwa razy tyle Żydów powróciło do ziemi obiecanej Abrahamowi.

Boża obietnica przywrócenia potomków Abrahama do ich ziemi jest pierwszym krokiem w tworzeniu Jego ziemskiego królestwa. „I zabiorę was spośród narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem; i sprowadzę was do waszej ziemi, i pokropię was czystą wodą, i będziecie czystszy od wszystkich waszych nieczystości i od wszystkich waszych bałwanów oczyszczę was. I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce

cd na str. 31

cd ze str. 30

kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je. I będziecie mieszkać w ziemi, którą dałem waszym ojcom; i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem” (Ezech. 36:24-28). Zgodnie z tym scenariuszem, najpierw nastąpi powrót ludzi, następnie odrodzenie ziemi, a na końcu będzie mieć miejsce odkupienie ich serc.

Obecnie, Izrael nie jest religijnym narodem, ale mimo to widoczny jest wpływ Boga: miejsca publiczne są ozdabiane cytatami z Pisma, sabat jest przestrzegany; Pisma są otwarcie dyskutowane. Być może najważniejszą rzeczą dla osób emigrujących z ateistycznych krajów jest wystawienie ich na wpływ Boga i Pisma Świętego po raz pierwszy w ich życiu.

Gdy Izrael powróci do Boga, użyje On tego narodu do błogosławienia narodów pogańskich, tak jak obiecał w Księdze Izajasza: „Dla mnie gromadzą się statki, okręty tartęzyjskie płyną na przdzie, aby przywieźć twoich synów z daleka; wiozą z sobą swoje srebro i złoto dla imienia Pana, twój Boga, i dla Świętego Izraelskiego, bo chce cię uświetnić. Cudzoziemcy odbudują twoje mury, a ich królowie będą ci służyć, gdyż w moim gniewie cię uderzyłem, lecz w mojej łaskawości nad tobą się zlituję. I twoje bramy będą stale otwarte, ni w dzień, ni w nocy nie będą zamykane, aby można było sprowadzić do ciebie skarby narodów pod wodzą ich królów” (Izaj. 60:9-11).

Wówczas wypełni się obietnica dana wiernemu Abrahamowi: „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego” (1 Mojż. 22:18).